

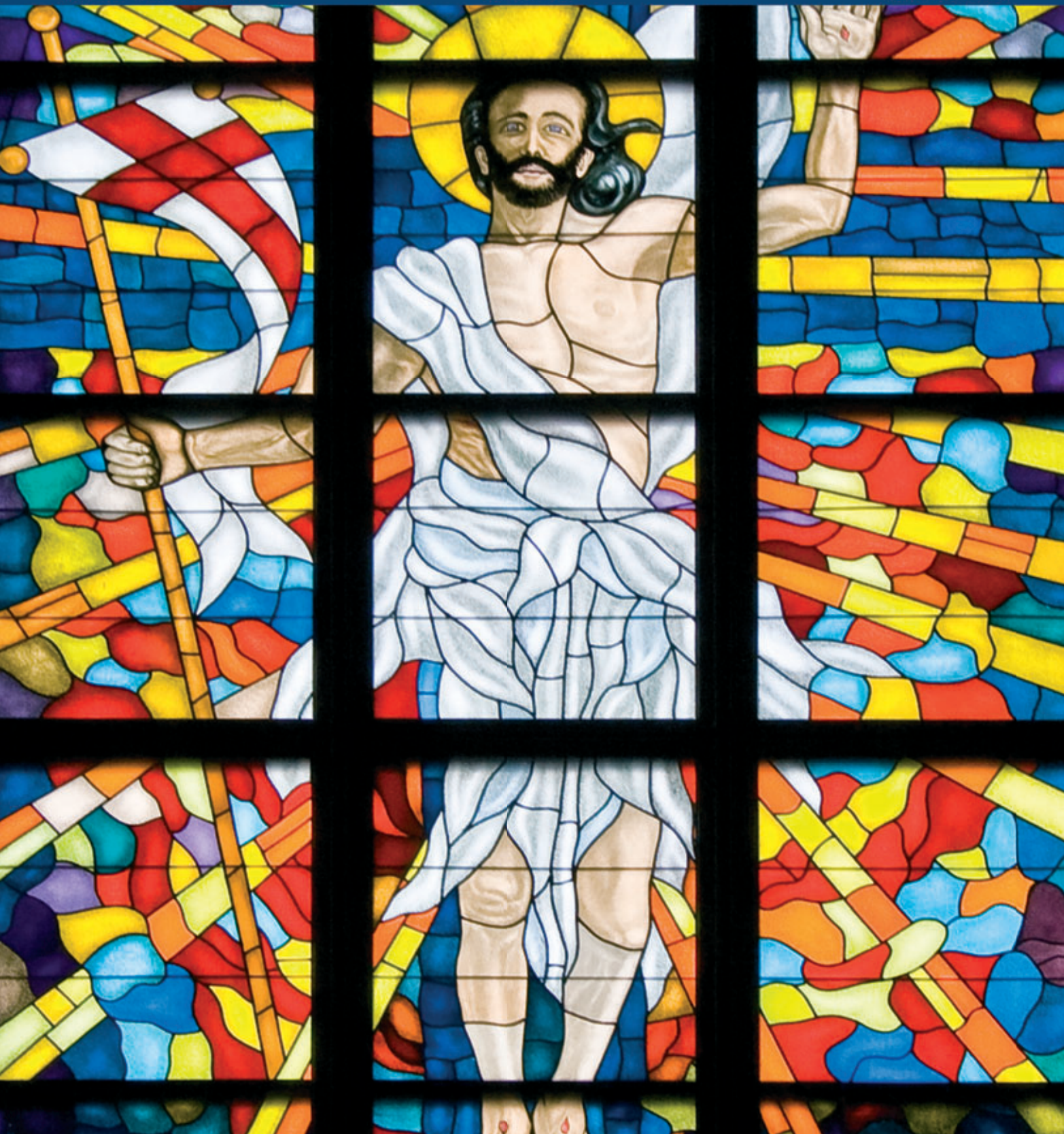


GŁOS POCIESZENIA



Ukazuje się od 1988r.

Pismo Parafii Świętego Klemensa Dworzaka przy Alei Pracy 26 we Wrocławiu
Numer 2/2010 (41) – JEZUICI – marzec 2010



Luty 2010

21 lutego, niedziela

- Ukazał się kolejny numer „Głosu Pocieszenia”.



Fot. Bogdan Szyszko

- Młodzi wolontariusze z Technikum nr 8 przy ul. Drukarskiej przez całą niedzielę zbierali datki do puszek na Hospicjum Domowe i Stacjonarne OO. Bonifratrów zajmujące się opieką paliatywną.

- Podczas Mszy św. o godz. 10.30 ośmiu chłopców przyjęło z rąk o. Proboszcza Jacka Siepsiaka SJ kołnierzyki – oznakę nabywania pełni ministranckich praw.

22 lutego – 4 marca

- Odbył się w naszej parafii kolejny kurs przedmałżeński

26 lutego, piątek

- W drugą rocznicę śmierci o. Tadeusza Zaporowskiego SJ modliliśmy się w Jego intencji podczas Mszy św. o godz. 6.30 i 18.00. Członkowie Duszpasterstwa Ludzi Pracy przygotowali też fotograficzną mini-wystawkę zdjęć związanych ze śp. o. Zaporowskim, którą przez kilkanaście dni można było oglądać przy wejściu do sali św. Stanisława Kostki.

28 lutego, niedziela

- Datkami zbieranymi do specjalnej skarbonki w holu kościoła można było wesprzeć rodzinę, której dom na ulicy Kreślarskiej spalił się kilka tygodni temu.

- W II niedzielę Wielkiego Postu, zwaną niedzielą „Ad Gentes”, we wszystkich kościołach w Polsce zbierane były też ofiary na projekty realizowane przez polskich misjonarzy posługujących na całym świecie. Tegoroczną zbiórkę, pod hasłem „Misje to sprawa Miłości”, przeprowadzili członkowie parafialnego oddziału Akcji Katolickiej

- O godz. 16.30 odbyła się comiesięczna zmiana tajemnic różańcowych oraz wyjaśnienie intencji Apostolstwa Modlitwy na miesiąc marzec. Wcześniej – o 16.00, w sali św. Stanisława Kostki odbyły się wybory koordynatorki zelatorów (kierowników

grup) Żywego Różańca. Na funkcję tę jednogłośnie została wybrana p. Karolina Michalak.

Marzec 2010

4 marca, czwartek



Fot. Bogdan Szyszko

- O godz. 18.45 w kawiarence parafialnej, w ramach Parafialnej Akademii Rozmaitości, ks. Andrzej Michaliszyn oraz dwaj młodzi klerycy z Ukrainy mówili o historii i teraźniejszości Kościoła greckokatolickiego.

7 marca, niedziela

- W holu kościoła, po każdej Mszy św. można było wziąć udział w zorganizowanym przez Stowarzyszenie Matek Katolickich kiermaszu książki.

8 marca, poniedziałek

- Po wieczornych nabożeństwach, z okazji Dnia Kobiet wszystkie Panie wychodzące z kościoła były obdarowywane przez naszych duszpasterzy tradycyjnymi tulipanami (o. Proboszcz jako członek redakcji „Głosu Pocieszenia” nie zapomniał też o swoich redakcyjnych koleżankach).

14-16 marca

- O. Wacław Oszejka SJ, znany katolicki publicysta i poeta, obecnie pracujący w Warszawie, głosił rekolekcje parafialne dla dorosłych. Nauki odbywały się podczas wszystkich niedzielnych Mszy św., a w poniedziałek i wtorek podczas Eucharystii o 8.00, 18.00 i 19.30.

15 marca, poniedziałek



Fot. Bogdan Szyszko

- Obchodziliśmy odpust parafialny św. Klemensa Dworzaka. Po uroczystej Mszy św. o 18.00 wierni z duszpasterzami świętowali wspólnie w domu katechetycznym w ogrodzie

dzie, gdzie przy ciastach (upieczonych i przyniesionych wcześniej przez parafian), wędlinie, herbacie i kawie można było pożyć ze sobą trochę inaczej niż podczas zwykłych spotkań na nabożeństwach.

16 marca, wtorek

- Naszą parafię wizytował ks. bp Edward Janiak. W ramach tej wizytacji w kawiarence rozmawiał z przedstawicielami wszystkich grup parafialnych, później zajrzał do ksiąg kancelaryjnych, a następnie spotkał się z Radą Parafialną. Podczas uroczystej Mszy św. o godz. 18.00 udzielił sakramentu bierzmowania 54 gimnazjalistom.

19 marca, piątek



Fot. Bogdan Szyszko

- W uroczystość św. Józefa Oblubieńca imieniny obchodził o. Józef Steczek SJ. W intencji solenizanta modliliśmy się na Mszy św. o godz. 18.00.

21 marca, niedziela

- W holu kościoła można było otrzymać pierwszy numer jezuickiego biuletynu misyjnego – pisma Referatu Misyjnego Towarzystwa Jezusowego Polski Południowej, którego redaktorem naczelnym jest jeden z naszych duszpasterzy – o. Czesław Henryk Tomaszewski SJ.



Fot. Bogdan Szyszko

- W górnym kościele o godz. 12.00 została odprawiona Msza św. w 26. rocznicę śmierci śp. Bolesława Walczaka i Kazimierza Michalczyka – ofiar stanu wojennego.

- Po każdej Mszy św. siostry boromeuski – Ewa i Dorota kwestowały na rzecz Fundacji „Evangelium Vitae”, stawiającej sobie za cel powstanie żywego pomnika: ośrodka szpitalno-opiekuńczego Jana Pawła II (na miejscu dawnego szpitala im. Rydygiera).



Kochani czytelnicy „Głosu Pocieszenia” Szanowni Parafianie

Wielu z nas trwa jeszcze w wielkopostnych postanowieniach, wielu wraca pamięcią do rekolekcji, inni w zadumie oczekują Wielkiego Tygodnia, aby zdążyć jeszcze „nadrobić” codzienne zagonienie. Wierze, że wszystkim nam dane będzie owocnie przeżyć kolejną rocznicę śmierci Chrystusa, która dla nas wierzących jest przecież największą Tajemnicą Życia. Wierzę, że nadchodzące święta Wielkiej Nocy nie ograniczą się tylko do bieganiny po sklepach i sprzątania, które zwieńczy „wielkie żarcie”.

Mam nadzieję, że jedną z wielu okazji do dobrego przeżycia naszego najważniejszego chrześcijańskiego święta będzie niniejsze wydanie „Głosu Pocieszenia”, do którego dołączyliśmy insert w postaci książeczki z wielkotygodniowymi komentarzami. Powinna ona pomóc w lepszym zrozumieniu sensu i głębokiej wymowy poszczególnych obrzędów i gestów liturgii tego okresu. W atmosferę Wielkiego Tygodnia dobrze wprowadzą nas też pierwsze cztery artykuły obecnego wydania, które kończy rozmowa z naszym niedawnym rekolekcjonistą Wacławem Oszajcą, SJ. Z racji tego, że ojciec Oszajca podzielił się z nami bardzo wieloma ciekawymi spostrzeżeniami, które nie zmieściły się w papierowym wydaniu gazety, postanowiliśmy zamieścić pełną wersję wywiadu w naszym internetowym wydaniu, który można znaleźć na parafialnej stronie www.dworzak.pl. Zachęcam również do przeczytania relacji z wielu ważnych i ciekawych wydarzeń, które przeżywaliśmy w parafii podczas Wielkiego Postu, a które wielu z nas ominęły, chociażby z powodu urlopu, choroby czy natłoku pracy.

W imieniu redakcji „Głosu Pocieszenia” życzę wszystkim naszym Czytelnikom, aby okres świąt nie był kolejną datą, lekturą czy słuchowiskiem. Aby każdy z nas poznał, dotknął, zrozumiał i przyjął Zmartwychwstałego do swojego życia. To niby takie proste, a doświadczają tego nieliczni. Oby stało się to udziałem każdego z nas.

Redaktor naczelny
Bogumił NOWICKI



RADA PARAFIALNA...

...spotkała się ostatnio dwukrotnie.

16 marca, modlitwą za naszych jezuیتów, rozpoczęliśmy zebranie RP, z wizytującym naszą parafię, biskupem Edwardem Janiakiem. Spotkanie, choć upłynęło w miłej atmosferze, było niestety bardzo krótkie. Brakowało czasu na dłuższą dyskusję. Dziergana kamizelka na biskupiej szacie, nie ujmując randze pełnionego urzędu, nadawała spotkaniu przyjaznego klimatu. Natomiast opowiadane przez Księdza Biskupa, pełne humoru historyjki z jego życia, zaskarbiły serca słuchaczy i dały powody do przemyśleń.

19 marca, już we własnym gronie, dyskutowaliśmy o tematach związanych z kończącym się Wielkim Postem. Były więc sprawy organizacyjne dotyczące drogi krzyżowej ulicami osiedla, Niedzieli Palmowej i oczywiście samego Triduum Paschalnego, którego plan przedstawiam poniżej.

Liturgia Wielkiego Czwartku rozpocznie się o godzinie **18.00**, natomiast **adoracja** trwać będzie **do północy**.

Droga krzyżowa w Wielki Piątek rozpocznie się o godzinie **15.00**, a **Liturgia Wielkopiątkowa** o godzinie **18.00**. Po nabożeństwie Krzyż będzie adorowany w kaplicy górnej. W kaplicy dolnej, aż **do sobotniego wieczora**, adorować będziemy Pana Jezusa w grobie.

W Wielką Sobotę w godz. 10.00-17.00 przed kościołem będzie można poświęcić pokarmy na stół wielkanocny.

Wigilia Paschalna rozpocznie się o godzinie **21.30**. Bezpośrednio po niej, wokół ogrodu, odbędzie się procesja rezurekcyjna.

W Niedzielę i Poniedziałek Wielkanocny obowiązuje niedzielny porządek mszy św.

Zofia Nowicka



ks. Jan Ożóg SI

Cierpienie ku zmartwychwstaniu

Każdego roku stajemy zadumani nad pustym Chrystusowym grobem, ogarnięci chwałą Jego zmartwychwstania. I kiedy z tej właśnie perspektywy spoglądnijemy wstecz na życie Jezusowe, na Jego błogosławioną mękę i śmierć okrutną w opuszczeniu całkowitym przez ludzi i w pozornym opuszczeniu przez Ojca niebieskiego, a nawet na sam Jego krzyż, narzędzie męki i śmierci – to przyznać musimy rację tym wczesnym wyznawcom Jezusa, którzy pierwsi stworzyli w sztuce postać tak zwanego Chrystusa chwalebnego: jest to Chrystus przybity do Krzyża wprawdzie, a więc naprawdę cierpiący, ale ubrany w pontyfikalne szaty arcykapłańskie, z uniesioną głową, pełen Bożej powagi i Bożej mocy pełen. Historycy sztuki nazywają takie obrazy maiestas divina, czyli Boży Majestat.

W Wielki Czwartek, w Wielki Piątek do godziny trzeciej po południu wpatrywaliśmy się w Jezusa cierpiącego, potem kontemplowaliśmy Jezusa umarłego i leżącego w grobie. Widzieliśmy własnymi oczyma, że w Ogrodzie Oliwnym krwawym potem się pocił, widzieliśmy, jak bardzo cierpiał nad zdradą Judasza i tak trudnym do zrozumienia – zarówno dla pierwszych chrześcijan, jak i dla nas – zwyczajnym tchórzostwem Piotra, widzieliśmy, że był bity, oplwany, znieważany w przeróżny sposób i w końcu niesłusznie na śmierć skazany. I kiedy na to wszystko spoglądaliśmy, łatwo mogliśmy zapomnieć o tym, że to przecież cierpi Bóg w człowieczeństwie i że cierpi tylko dlatego, że człowiek ukochał do ostatnich granic miłością bezwarunkową i zawsze jednakową. To cierpi przecież Syn Boży Jednorodzony, który po to na świat przyszedł, żeby nas pojednać z Ojcem, żeby nam umożliwić powrót do domu Ojca niebieskiego drogą, którą przez gęstwinę grzechu On sam nam przetał

swoim życiem, śmiercią i chwalebnym zmartwychwstaniem.

Święty Augustyn wyjaśnia słowa Pana Jezusa: Jam jest droga, prawda i życie i pięknie podpowiada, że uczeń Jezusa jest szczęśliwy, bo nie tylko się dowiedział o tym, że istnieje droga do zbawienia, ale ta droga do niego po prostu przyszła i ze snu go obudziła. I dodaje, że jeżeli cię nogi bołą, to pamiętaj, że Słowo Boże także chorych uzdrowiało, a jeżeli oczy masz tak chore, że drogi nie widzisz, to proś Jezusa o łaskę uzdrowienia, bo przecież On także ślepym wzrok przywracał.

Boża moc Jezusa cierpiącego dopiero w zmartwychwstaniu ukazuje się jasno i dopiero w zmartwychwstaniu

chrześcijanie naszych czasów w różnych krajach świata.

Jezus Chrystus powstał z martwych własną mocą. Prawdą zatem jest to wszystko, co powiedział, czego nauczał, do czego nawoływał. Prawdą jest zatem także to, do czego nawoływał święty Paweł, że każdy wyznawca Chrystusa, każdy Jezusowy uczeń, a właściwie to każdy żywy człowiek, bo przecież dla wszystkich jest Jezus Chrystus Bogiem – każdy zatem wyznawca Chrystusa musi się wewnętrznie przemienić. Nie wystarczy na zewnątrz się do Jezusa Chrystusa przyznawać, nie wystarczy – żeby powiedzieć wyraźniej – dać się ochrzcić i pozwolić na wpisanie swojego imienia i nazwiska do ksiąg chrzciel-

nych w parafii. Trzeba się wewnętrznie przemienić, trzeba wewnętrznie – w sercu – przylgnąć do Chrystusa, trzeba – jak to uczynił syn marnotrawny z przypowieści – nie tylko zawrócić z drogi i nie tylko uznać swoją winę: trzeba także umieć z wdzięcznością ogromną i z niezmierną radością przyjąć przebaczenie, jakie nam Bóg daje w Jezusie Chrystusie i przez Jezusa Chrystusa. Inaczej mówiąc, trzeba nam iść krok w krok za Jezusem Chrystusem. A co to znaczy iść krok w krok za Jezusem Chrystusem, uczy nas najlepiej Szymon Cyrenejczyk: trzeba, by każdy z nas wziął swój własny krzyż na ramiona i nie bacząc na jego ciężar, bieć za Jezusem, iść za Nim z ogromnym utrudzeniem, może nawet wlec się na kolanach z umęczenia nieznośnego. Wcześniej czy później dostrzeżemy, że jest to krzyż przedziwny: spr-

wia wprawdzie rzeczywiste cierpienie, jest uciążliwy i jakże często trudny do uniesienia, ale równocześnie to on i tylko on nas prowadzi pewnie do naszego zmartwychwstania, a nawet w pewnym znaczeniu sprawcą naszego własnego zmartwychwstania jest. ■



Fot. Bogdan Szyszko

ten cierpiący Bóg-Człowiek przekształca się w naszych oczach w Chrystusa chwalebnego. I właśnie dlatego sam fakt zmartwychwstania jest tak bardzo ważny dla każdego chrześcijanina. To właśnie dlatego za głoszenie tego wydarzenia ginęli pierwsi chrześcijanie i giną



Iwona Kubiś

Dar niezasłużony

**O Panie, czym jest człowiek, że masz o nim pieczę,
czym syn człowieczy, że Ty o nim myślisz?**

(Ps 144, 3)

Tak woła psalmista próbując zrozumieć miłość Boga do ludzi. Ludzi, którzy błędą z dala od Jego dróg, mają nieczułe serca, są zbuntowani, skalani, a wszystkie ich „dobre czyny jak skrwawiona szmata” (Iz 63, 17; 64, 4 – 5).

I tak brniemy przez życie, w którym winy „ponoszą nas jak wicher” (Iz 64,5), a my nie bardzo wierzymy, że jest wyjście z tej sytuacji. Bo niby wiemy i znamy biblijne zapewnienia, że Stwórca „chce raczej miłosierdzia niż ofiary” (Mt 12,7), ale trudno nam to odnieść do siebie.

W naszym pojęciu wydaje się, że na miłość Boga trzeba zasłużyć, a grzechy odpokutować. Mierzymy Go własną miarą, a w tym kontekście zadośćuczynienie za błędy mogłoby przekroczyć możliwości jednego człowieczego żywota. I skoro w ludzkim kodeksie są winy niewybaczalne, to jak On mógłby nam coś zapomnieć. Jakoś nie chce nam się pamiętać, a już na pewno wierzyć w słowa Chrystusa, że nie przyszedł do tych, co dobrze się mają (Mt 9, 12). Że do grzeszników mówi: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a ja was pokrzepię” (Mt 11, 28). Bo tego właśnie od nas oczekuje i pragnie, abyśmy uciekali się do Niego, gdy spadniemy z piedestału naszej pychy i leżymy powaleni w błocie i kwasie własnych błędów. Że wtedy właśnie chce uzdrowić nas łaską swojej Miłości.

Miłosierdzie Boże to niełatwy dar. Wymaga od nas uznania swoich grzechów. I to nie tych wyuczonych z katechizmu, wygodnych, okrągło i niezobowiązujących brzmiających w konfesjonale. Wymaga zejścia na samo dno swojej duszy, unurzania się w szlamie tego, co od lat tam się odkładało: bo zbyt wstydlive, bo zbyt bolesne, bo może zajmę się tym potem... Wymaga stanięcia przed Stwórcą i sobą samym w prawdzie, ponieważ tylko wtedy prośba o pomoc i przebaczenie będzie szczerą. Tylko mając świadomość swojej znikomości docenimy ogrom Bożego Miłosierdzia. I na ogół proces ten nie odbywa się ot, tak sobie, po prostu. To, co jest jego

katalizatorem, rzadko bywa przyjemne.

To prawda, że Chrystus wyciąga do nas ręce i bierze na siebie nasze grzechy, ale chce też, aby nie ograniczać się do biernej wiary w Jego Miłość. Bóg nie jest tyra-



Fot. Wiesław Jurek

nem, więc pozostawia nam wolność podejmowania decyzji, nie jest też jednak nadopiekuńczym rodzicem, więc pozwala, abyśmy ponosili konsekwencje naszych wyborów. Niezależnie od tego jak bardzo Go zranimy, nigdy nie odbierze nam swojego Miłosierdzia i będzie cierpliwie czekał na nasze nawrócenie, ale życie nie jest tak łaskawe. Nasze losy są splecione z losami innych ludzi i jeżeli będziemy zwlekać z naprawieniem błędów, może nam po prostu zabraknąć czasu lub okazji. A świadomość tego, co z naszej winy przeciekło nam między palcami, boli okrutnie i zawsze potem najtrudniej jest wybaczyć samemu sobie. Ale Miłość Chrystusa polega też i na tym, że to cierpienie ma moc uzdrawiającą. Właśnie w takich chwilach ukojenie znajdujemy w kochających ramionach Ojca. Bo kiedy patrzymy na swoje życie żałując okazji do czynienia dobra, które ominęliśmy obojętnie, kiedy żegnamy po raz ostatni ludzi, którym nie powiedzieliśmy wszystkiego, co chcieliśmy, to jedyną naszą nadzieją staje się Boże Miłosierdzie, bo ono pozwala nam wierzyć, że grzechy i zaniedbania zostaną wybaczone i zapomniane, a tych, za którymi tęsknimy, spotkamy ponownie.

bie twoją winę i przyodziejwam cię szatą wspaniałą” (Zach 3,4).

Miłosierdzie Boże to dar wymagający. Wybacząc, Bóg nie oczekuje od nas zapewnienia, że już nigdy i wcale ... Nawet my wiemy, że byłyby to deklaracje bez pokrycia. Chce jednak, byśmy pragnęli zmieniać się, dojrzewać do świętości. Abyśmy chcieli „przybrać całkowicie nowy – wzorowany na Bogu – sposób życia” (Ef 4, 22). A On po prostu będzie z nami zawsze, w każdej chwili, będzie nam towarzyszył i nie odwróci się od nas niezależnie od tego jak nisko upadniemy. I my wszyscy marnotrawni synowie i córki, jawno grzesznicy, faryzeusze, celnicy, łotrzy, poganie możemy wzywać Go na pomoc. A Jezus przychodzi i nie brzydzi się obetrzeć naszych brudnych, zapłakanych twarzy i przytulić do swojego pełnego Miłości Serca. I zapewnić, że właśnie takich kocha nas najbardziej.

Boże Miłosierdzie jest wieczne i bezgraniczne. A Stwórca nigdy nie znudzi się czekaniem na nas. Przykład łotra na krzyżu uczy, że na żal i przemianę, a przede wszystkim spotkanie z Bożą Miłością nigdy nie jest za późno.



o. Jacek Siepiak SJ

Morskie przygody Pawła, a udział w Zwycięstwie Chrystusa

„I stało się, Że wszyscy wyszli cało z przygody, I dotarli do brzegu.”

(Dz 27,44)

Pewien fragment Dziejów Apostolskich Roman Brandstaetter zatytułował „Morskie przygody Pawła w drodze do Rzymu”. Chciałbym trochę podumać nad tymiorskimi przygodami, opierając się na ślicznym, poetyckim tłumaczeniu Brandstaettera.

Paweł z zawodu był wytwórcą namiotów, a nie żeglarzem. Jednak mieszkając w basenie morza Śródziemnego niemalże „musiał” żeglować. I rzeczywiście był pasażerem statków podczas swoich wypraw misyjnych. Jedną z tych podróży nabrała szczególnie dramatycznego charakteru. Mianowicie ta, gdy po zatrzymaniu Pawła w Jerozolimie i po dwuletnim łagodnym więzieniu, na które został skazany przez namiestnika w Cezarei, był on transportowany do Rzymu, ponieważ odwołał się do sądu cesarza (zob. Dz 27,1- 28,16).

Paweł został pod zbrojną eskortą przewieziony statkiem do Miry, a następnie niedaleko Krety. Ostrzegał on przed dalszą podróżą, która rzeczywiście była ryzykowna o tej porze roku, lecz:

„... setnik słuchał raczej sternika

I właściciela okrętu,

Niż tego, co Paweł mówił.

A ponieważ przystań nie była dogodna

Do przezimowania

Większość postanowiła

Wyjść na pełne morze

I podjąć próbę przeprawy

Do przystani na Krecie,

Do Feniksu,

Który chroniony od wiatrów

Południowo-zachodnich

I północno-zachodnich,

Zdatny był do zimowego postoju.”

(Dz 27,11-12)

Wpadają w ogromną burzę, która zmusza ich do wyrzucenia za burtę ładunku i sprzętu. Statek dryfuje ku, jak się potem okazało, brzegom Malty (choć ostatnio egzegeci twierdzą, że być może chodziło o zachodnio-grecką wyspę Ke-falinę). Ludzie na pokładzie ogarnięci trwogą nie jedzą od wielu dni. Dlatego:

„O świecie

Paweł wszystkich nakłaniał

Do spożycia posiłku

Mówiąc:

„Dzisiaj już mija czternasty dzień,

Jak bez strawy,

Czekając,

Trwacie pozbawieni jedzenia.

Dlatego was proszę, abyście się posilili,

Bo to posłuży dla ocalenia waszego!

Ani jeden włos z głowy waszej nie zginie!”

Po tych słowach wziął chleb

I dziękując Bogu przed obliczem wszystkich

Łamał i jadł.

Wtedy we wszystkich wstąpiły pogodne myśli

I poczęli przyjmować posiłek.”

(Dz 27,33-36)

Słowa i gesty użyte tutaj przez Pawła oczywiście wskazują na Eucharystię i jej krzepiącą rolę, również dla nieochrzczonych towarzyszy podróży morskiej. Paweł nie tylko zapowiada ocalenie wszystkich, ale też walnie się do niego przyczynia nie pozwalając uciec załodze okrętu. Również względ na jego osobę ratuje więźniów przed wymordowaniem ich przez strażników w momencie katastrofy.

Co ciekawe, dzieje się to po czterdziestodniowym poście. Współczesnemu czytelnikowi musi się to przeplynieć od rozbitego statku do brzegu przez szalejące morze kojarzyć z exodusem, z przejściem przez Morze Czerwone, a więc i z Tajemnicami Paschalnymi.

Gdy po rozbiciu okrętu wszyscy jednak cało dotarli na ląd, Paweł do swoich przygód dodał jeszcze jedną niezwykłą. Choć po prawdzie mógł się jej spodziewać, jeśli wiedział o tym, co ewangelista Marek zapisał o ostatnich słowach Jezusa na Ziemi:

„I do rąk swoich będą brali węże,

(...)

Chorzy, na których położą swe dłonie,

Wrócą do zdrowia!”

(Mk 16,18)

Mianowicie rozbitekowie ugoszczeni przez tubylców, ponieważ padał deszcz i było zimno, rozpalili ogień. I:

„Gdy Paweł, zgarnąwszy mnóstwo chrustu,

Dorzucił go do ognia,

Z płomieni wypęzła żmija

I przywarła do jego ręki.

Tubylcy widząc gada

Uwieszonego u jego ręki,

Mówili między sobą:

„Ten człowiek jest na pewno mordercą,

Bo chociaż ocalił się z morza,

Zemsta bogów

Nie pozwala mu żyć”.

Lecz on strząsnął gada w płomienie,

Żadnego zła nie doznając,

Podczas gdy oni oczekiwali,

Że wystąpią na nim obrzęki

Albo nagle padnie nieżywy.

Ale gdy długo czekając,

Spostrzegli,

Że nic nadzwyczajnego mu się nie zdarzyło,

Odmienili swe zdanie

I twierdzili, że jest

Bogiem.”

(Dz 28,3-6)

Później Paweł zajął się uzdrawianiem chorych (wkładając na nich ręce). Następnie płynie jeszcze do Pozzuoli koło Neapolu i dostaje się do Rzymu.

NA KANWIE OWYCH PRZYGÓD

Kiedyś dziwiło mnie to, iż tylu ludzi z południowej Polski jest marynarzami, często oficerami na statkach. Ale postawa Pawła na morzu, tego „szczura lądowego”, który potrafił jednak mądrze ostrzegać, który, choć był w okowach, zdawał się rządzić na zagrożonym statku, który ocalił życie więźniów, bo miał mir u dowódcy eskorty, wskazuje, że człowiek odważny pozostaje takim i na pełnym morzu, w jakichkolwiek innych okolicznościach.

Morze, to zawsze ryzyko i trzeba je podjąć. Choć prorok przed nim ostrzega (jak Paweł), to i tak trzeba pożegłować po falach naszego losu. Wypły-

wając, liczymy się z tarapatami. Tak jest w życiu. Będą tarapaty! Ale to nie znaczy, że nie należy żyć. Oczywiście będą sztormy, mielizny, rozbicia okrętów, niebezpieczeństwo zatonięcia, pokusa, by usunąć innych, aby samemu się uratować (pokusa strażników), pozbywanie się wszystkiego co mamy, by ratować życie, ale także będzie i bezpieczna przystań, która czeka, i hojna gościnność, i może nowy statek, i radość z ocalenia innych i własnego... Ta podróż morska, to taka mała miniatura życia ludzkiego. Życia, które człowiek podjął, a nie wycofał się przed nim, mimo przeczuwania kłopotów. Zapuszczamy się na niebezpieczne wody w nadziei lepszego przezimowania. I co? I wpadamy w sztorm. Bóg nas ostrzegał, ale teraz nie mówi: „A nie mówiłem!? Nie słuchałeś mnie, to teraz radź sobie sam!” Bóg jednak pomaga, ocala i „wyciąga” jeszcze większe dobro. Choć to życie-podróż wygląda całkiem inaczej niż sobie wyobrażaliśmy. Bóg ostrzega, ale też nie porzuca w krytycznej sytuacji.

UKĄSZENIE ŻMII

Niezwykłe ciekawa moim zdaniem jest ta żmija na końcu przygód. Po bohaterstwie, poświęceniu, zmaganiach, wlewaniu otuchy, ocaleniu od wyrznięcia, gdy już dotarło się na bezpieczny ląd, nagle coś takiego – ukąszenie żmii. Po co? Może to też symbol naszego życia? Tym bardziej, że ten motyw jest dość uniwersalny.

Przypomnijmy sobie Odyseusza. On po morskiej podróży pełnej ekstremalnych przygód, gdy w końcu dociera do wytęsknionego domu, do ukochanej żony, gdy wydaje się, że oto nastąpił kres jego udręk, musi stoczyć najważniejszy bój na śmierć i życie. Najważniejszy bój jest ciągle przed nami. I to dopada on nas wtedy, gdy wydaje się, że już nic nie może zakłócić naszego spokoju. Ile razy już wydawało się nam, że to co najtrudniejsze, to jest już za nami, a tu ciągle czekają nieznane, bo jeszcze nie rozwiązane kryzysy?

Gdy wydawało się, że już wszystkie niebezpieczeństwa zostały pokonane, Paweł nagle staje wobec możliwości tragicznej śmierci. I pewnie czuje na sobie wzrok tubylców wypatrujących na nim pierwszych oznak agonii.

Na starość dochodzimy do pokój, a może tylko uspokojenia, nieraz z dumą możemy spojrzeć w przeszłość,



rys. Krzysztof Mądel SJ

dotarliśmy do portu, a tu co? No, czeka nas już tylko śmierć. Ładne mi tylko! Śmierć dla wielu jest wciąż znakiem przekleństwa, podobnie jak ukąszenie żmii dla tubylców; znakiem, że jesteśmy źli i grzeszni. Paweł w ogóle się tym nie przejął. On wierzy, że śmierć oznacza połączenie się z ukochanym Chrystusem, że czeka go nagroda (jak sam o tym pisze wielokrotnie). Każdego z nas czego na końcu przygody życia ostatnia próba, ukąszenie gada, odwiecznego wroga ludzkości. Paweł pokazuje nam, że nie warto się tym przejmować, że jesteśmy ocaleni i śmierć nam nie zaszkodzi, że nie jest ona klęską i przykrym zakończeniem przygody, ale otwarciem na jeszcze większą moc. (Po tej przygodzie Apostoł zaczął uzdrawiać.)

To wobec nadchodzącej śmierci widzieć po zachowaniu człowieka, czy ma się za przekłętą przez Boga, czy też za szczególnie umiłowanego.

Morze przez kulturę biblijną często postrzegane jest jako otchłań pełna

chaosu, a więc śmierci. Jest groźne. Życie zależy od sztuki utrzymania się na powierzchni. Żeglowanie to balansowanie na granicy życia i śmierci. Św. Paweł uczy męstwa w ekstremalnych warunkach. ■

Cytaty: Roman Brandstaetter, Księgi Nowego Przymierza, Wydawnictwo M, Kraków 2004.

POLECAMY



RADIO RODZINA

Kosmiczne świętowanie

Tegoroczne rekolekcje wielkopostne poprowadził o. Wacław Oszajca, jezuita z Warszawy, poeta, publicysta, dziennikarz, wykładowca akademicki. Poprosiliśmy Go o chwilę rozmowy.

Głos Pocieszenia: Zazwyczaj kojarzymy Wielki Post z umartwieniem, wyciszeniem, a Ojciec mówi i podczas rekolekcji, i w komentarzach na ten czas, jakie np. można znaleźć w „Tygodniku Powszechnym”, że Wielki Post to okres radosny. Skąd to się bierze, jak to odczytywać?

O. Wacław Oszajca SJ: Jest to nawiązanie do starszej tradycji, niż ta, którą żyjemy. Jeśli będziemy zwracać uwagę tylko na to, co jemy, a czego nie jemy, czy chodzimy na zabawy, czy też nie, to w gruncie rzeczy będziemy zajmować się sobą. Tymczasem stara nazwa okresu Wielkiego Postu miała w sobie takie słówko, jak : „chwalebne”. Czyli ten czas jest rozważaniem chwalebnej męki naszego Pana Jezusa Chrystusa i oczywiście zmartwychwstania. Jeśli będziemy zajmować się sobą, to utknemy w miejscu, bo w każdym z nas znajdzie się jakiś cień. Natomiast, jeśli zajmiemy się Panem Bogiem, to wtedy „chwycimy” też inne patrzanie na nas. Nasza słabość i grzeszność będzie nas zasmucać, ale z drugiej strony będziemy widzieli, że jest Ktoś, Kto na nas – takich, jakimi jesteśmy – liczy, Komu na nas ogromnie zależy. Że bez nas nie potrafi żyć i nie dlatego, iż chce, byśmy Mu służyli. On chce, abyśmy z Nim współpracowali, współdziałali, po prostu ulepszali tę rzeczywistość, ten nasz świat. A jeśli tak jest, to jest się z czego cieszyć. Owszem, w Wielkim Poście pokazuje się cała marność, zwłaszcza zła, różnych naszych złudzeń, płonnych nadziei, a z drugiej strony pokazuje się, jak silne, wszechmocne potrafi być to, co dobre, bo to, co dobre zawsze musi zwyciężyć. Stąd zarówno Wielki Post, jak i Adwent, mają ten akcent, który moim zdaniem przeważa – przynoszący człowiekowi radość, a nie tylko zasmucenie.

Czy Ksiądz przyjął jakiś schemat tych naszych parafialnych rekolekcji?

– Jesteśmy w kościele, gdzie na chorze widnieją wciąż różne Lutra – znak

rozpoznawczy Kościoła ewangelicko-augsburskiego, w mieście związanym w przeszłości z kulturą niemiecką. Jako myśl przewodnią przyjąłem Mszę św. Wokół niej buduję wszystko inne, zgodnie zresztą z „Konstytucją liturgiczną o Kościele”, wg której Msza św. jest szczytem chrześcijańskiego życia i jego źródłem. Ale życie się we Mszy św. nie wyczerpuje. Od Mszy zaczynamy i na niej kończymy, ale między początkiem a końcem jest innego rodzaju Msza – codzienności, naszego świeckiego życia. Wokół tego buduję te 3 dni rekolekcji.

Pierwszego dnia dużo było o radości Wielkiego Postu.

– Tak, i liturgia Słowa. Drugiego – następna część Mszy św., czyli liturgia Eucharystii, a ostatniego, z drobnymi odchyłkami od programu, bo odbędzie się bierzmowanie, ale myślę, że tradycyjnie, jak to robią rekolekcjoniści, ostatni dzień poświęcają pierwszej chrześcijance, czyli Maryi, więc spróbujemy przez Jej życiorys popatrzeć na to, jak to jest z nami. Ona pierwsza uwierzyła Chrystusowi, więc my próbujemy w jakiś sposób iść tą samą drogą. Warto popatrzeć, jak inni przed nami, łącznie z Maryją, szli tą samą ścieżką.

Ma Ojciec jakąś receptę na to jak dobrze przeżyć nadchodzące Święta Wielkiej Nocy?

– Myślę, że trzeba zacząć od Niedzieli Palmowej, bo to jest niedziela Męki Pańskiej – taka jest jej liturgiczna nazwa. Niedziela Palmowa, czyli niedziela Męki Pańskiej i w zasadzie to by wystarczyło. My patrzymy na rzeczywistość z perspektywy życia, a nie śmierci – gromadzi nas w Kościele żywy Chrystus, Ten który przeżył śmierć. Śmierć przeminęła, przeminęło cierpienie. Zatem, jeśli my w niedzielę mówimy o śmierci i męce Pana Jezusa, to mówimy o faktach, które zaistniały, które były, przez które Chrystus przeszedł, ale ani męka, ani śmierć nie pozbawiły nas Chrystusa. W związku z tym Wielkanoc mamy w każdą niedzielę, a niedziela Męki



Fot. Bogdan Szyszko

Pańskiej, Niedziela Palmowa ma o tyle szczególny charakter, że zaczyna się obchód wspomnienia sprzed prawie 2000 lat. Poźniej Wielki Czwartek – święto Kościoła, święto wszystkich ochrzczonych, mówi się, że jest to dzień ustanowienia Eucharystii i sakramentu kapłaństwa. Nie wolno jednak kapłaństwa zawęzać do tych trzech stopni, a więc do diakonatu, prezbiteratu i biskupstwa. Kapłanami jesteśmy wszyscy – każdy chrześcijanin jest kapłanem. Każdego ochrzczonego Chrystus łączy ze sobą i przez każdego ochrzczonego głosi Ewangelię na różne sposoby. Jeśli uczymy w domu dziecko czytać Pismo św. razem z nim czytając, to coś to jest innego, jak nie głoszenie Ewangelii – w inny sposób, niż ja to robię w Kościele, na ambonie. Więc jest to święto Kościoła, święto jakby trochę nasze wewnętrzne, nas – chrześcijan. Z kolei Wielki Piątek – i tu odwołałabym się do tradycji protestanckiej i anglikańskiej – protestanci, a zwłaszcza anglikanie, w Wielki Piątek odprawiają nabożeństwa, tak samo, jak i my, ale nieraz to są potężne koncerty. Chóry, orkiestra, i myślę, że należałoby coś z tego zrobić u nas w Kościele, żeby zatrzymywać się nie tylko nad fizycznym cierpieniem, nawet na cierpieniu duchowym czy psychicznym, ale by pokazać zwycięstwo Chrystusa nad złem, które w taki, czy inny sposób nas dotknęło. To ma być dzień chwalebnej męki, a więc takiej, która ma w sobie jakieś piękno. To nie jest tylko obrzydliwość, potworna krzywda wyrządzona Chrystusowi przez nas – ludzi. Choć jest to prawda, ale istnieje coś waż-

niejszego: jak Chrystus reaguje na to, co my mu wyrządzamy? Nie odpycha nas, usprawiedliwia przed Bogiem, tak jak czasem przed nauczycielem: „Ojciec przebac im, bo nie wiedzą co czynią”. To właśnie wydobywałbym, aby pokazać dobroć Boga. No i Wielka Sobota – byłoby dobrze, gdyby liturgia zaczęła się późnym wieczorem.

W naszej archidiecezji oficjalnie nakazane jest przez księdza arcybiskupa rozpoczynanie liturgii Wigili Paschalnej najwcześniej o 21.30, i zaraz po tym procesja rezurekcyjna.

– To jest bardzo mądre, dobre i sensowne. Dlaczego? Tak jak Wielki Czwartek to było nasze święto wewnętrzne, kościelne, tak, jak w Wielki Piątek troszkę wyszliśmy z naszego kościoła, idziemy w kierunku wielkiej muzyki, wielkiej poezji, wielkiego śpiewu, żeby pokazać dobroć Boga – tak w sobotę wieczorem i w niedzielę do świtu, prawie do rana – idziemy jeszcze dalej. Ta liturgia ma charakter kosmiczny, nie tylko ogarnia naszą parafię, kościół, innych ludzi, ale ogarnia całą rzeczywistość, cały wszechświat, bo przecież w liturgii uczestniczy ogień, uczestniczy woda, także to, co

dzi, że ostatnie słowo będzie należało do życia, a nie do śmierci pojmowanej jako unicestwienie. Również śmierć, jeśli patrzemy z perspektywy Wigilii Nocy Paschalnej, została przez Pana Jezusa zbawiona od złego – ona wcale nie musi nas unicestwiać, rozbijać, wprowadzać w destrukcję, a przeciwnie – jako zbawiona zatraciła ten swój niszczycielski jad i staje się czymś innym – widzimy, że na krzyżu jest to wyznanie miłości. Miłości do ludzi objawiającej się w tym przebaczeniu: „Przebac im, bo nie wiedzą, co czynią”, i miłości do Pana Boga: „W Twoje ręce oddaję mego ducha”. Liturgia Wielkiej Nocy, wigilii czuwania, określa nam, układa nasze myślenie właśnie w ten sposób, pomaga spojrzeć od tej jej lepszej strony.

Czasami nasze świętowanie Wielkiej Nocy to procesja rezurekcyjna, śniadanie, pierwszy i drugi dzień świąt. Okres wielkanocny trwa dalej, ale z naszym świętowaniem jest jakoś tak mizernie. Czy nie powinniśmy w czasie Pięćdziesiątnicy w szczególny sposób zaznaczać naszej radości ze Świąt Wielkanocnych, ze Zmartwychwstania?

sił i energii!”, to raczej na 95% można założyć, że nic z tego nie wyjdzie. Tak samo jest ze świętowaniem – nie powinniśmy wprowadzać ostrych granic między niedzielą, a wszystkimi innymi dniami, z tego względu, że w niedzielę kończymy i zaczynamy tydzień. Czas nadal biegnie i nie ma potrzeby wprowadzania takich ogromnych różnic. W Wielkim Tygodniu trzeba nam się strzec takiej pobożności i takiej ascezy, która podcina skrzydła człowiekowi, bo nic nam nie dadzą jakieś bardzo ostre posty. Tak było z Ignacym z Loyoli – po swoim nawróceniu wpadł na pomysł, że będzie wielkim ascetą i będzie ograniczał bardzo jedzenie co do ilości i co do jakości, przestał się myć i obcinać paznokcie. Pan Bóg wie jednak co robi, bo zesłał na niego chorobę żołądka, więc Ignacy doszedł do wniosku, że takie bardzo ostre praktyki ascetyczne trzeba zostawiać doskonalszym od nas, a zajmując się robotą, która wchodzi nam w ręce tak na co dzień. I to chyba jest nienajgorszy pomysł, również na świętowanie.

Życzę Ojcu dużo zdrowia, bo wiem, że byli z nim ostatnio kłopoty. I dobrego przeżycia czekających nas dni,



Fot. Bogdan Szyszko



Fot. Bogdan Szyszko

rodzi ziemia – pokarmy, które święcimy. Cała rzeczywistość jakby wraca na swoje miejsce, stworzenie świata odbywa się jakby na „nowo”, a jednak wcale nie na nowo, bo przecież Pan Bóg cały czas świat stwarza – świadczy o tym choćby ewolucja, i to, co odkrył Darwin. My sobie i innym o tym przypominamy, że ten świat nie wymknął się Panu Bogu z rąk, ale dalej się rozwija, dalej idzie ku doskonałości i naszym szlachetnym powołaniem jest wspieranie tego procesu, pielęgnowanie tej ziemi, żeby ona się nie zatraciła i abyśmy jej nie zniszczyli. No i kiedy w końcu pokażemy tę kosmiczną liturgię, światło paschału, a więc przynosimy inne rozumienie tej rzeczywistości – upewniamy siebie i innych lu-

– Można by przyjąć, jeśli chodzi o liturgię pewien zwyczaj czy sposób zachowania na Mszy św., wzięty od prawosławnych albo od grekokatolików – w okresie paschalnym się nie klęka, (w ogóle w cerkwi rzadko się klęka), ponieważ klękanie to jest postawa niewolnika, postawa kogoś podporządkowanego, a więc widzenie kogoś drugiego, jako bezwzględnie pana, który panuje nade mną. Można by więc w okresie wielkanocnym nie klękać, co byłoby takim sygnałem, że chcemy przeżywać inaczej Pana Boga. Ze świątami to jest tak troszkę, jak z urlopem. Jeśli ktoś się bardzo napina i mówi: „no, to będzie urlop mojego życia, jadę do Egiptu; jak ja tam odpocznę; wrócę świeży, pełen

tego święta wewnętrznego, kapłańskiego, kościelnego, lokalnego i tego świętowania kosmicznego, rozciągniętego na całe Ojca życie.

– Dzięki lekarzom i Panu Bogu radzę sobie. To wszystko się splata – nie jesteśmy w stanie inaczej opowiedzieć świata, jak opowiadając fragmentami, no, a jeśli chodzi o całość – na taką wizję musimy trochę poczekać.

*W imieniu Głosu Pocieszenia rozmawiał
Bogdan Szyszko; współpraca Agnieszka Król.*

*O wiele szerszą wersję rozmowy z o. Wacławem
Oszańcą SJ można znaleźć na internetowej
stronie parafii: www.dworzak.pl, zakładka
Głos Pocieszenia/artyki (na dole strony).*



Bogdan Szyszko

Biskupia wizytacja i bierzmowanie

Kanoniczna wizytacja pasterska biskupa odbywa się w każdej parafii co 5 lat. Ukazuje, że Biskup jest fundamentem i znakiem jedności Kościoła diecezjalnego. Stanowi także okazję do pogłębienia kontaktów z duszpasterzami i wiernymi oraz różnymi wspólnotami modlitewnymi i apostołskimi działającymi w parafii.

To, co my jako parafianie widzimy, jest niejako zwieńczeniem tego wydarzenia. Kilka dni (a nawet tygodni) przed nim ma miejsce wstępna wizytacja, która dokonywana jest przez przedstawicieli biskupa diecezjalnego, sprawdzających m.in. wyposażenie i stan świątyni, zakrystii, plebanii, prowadzenie ksiąg parafialnych, prowadzących rozmowy z katechetami oraz pracownikami kościelnymi. Następnie proboszcz wypełnia kwestionariusz aktualnej wizytacji pasterskiej, wizytatorzy zaś redagują specjalny dokument, który przekazują do wglądu właściwemu biskupowi, który dopiero po tych działaniach wstępnych przyjeżdża na wizytację.

Do nas 16 marca przyjechał ks. bp Edward Janiak – wikariusz generalny archidiecezji wrocławskiej. Rozpoczął od spotkania z przedstawicielami wszystkich grup działających w naszej parafii. Wysłuchał, kto się czym zajmuje, jakie działania są podejmowane, podziękował za służbę parafii, zasugerował zintensyfikowanie pomocy osobom potrzebującym, a przy okazji ujął uczestników spotkania swoją bezpośredniością, poczuciem humoru i atmosferą bliskości, jaką stwarzał wokół siebie. Następnie udał się do kancelarii, gdzie sprawdził księgi parafialne i opatrzył je swoim podpisem. Nie zajęło mu to dużo czasu, bo już o 17.30, przyszedł na spotkanie z Radą Parafialną. Tu, bez obecności o. Proboszcza, mógł wysłuchać „tego, co w trawie piszczy”. Ze szczególną nostalgią wspomniano obecność sióstr serafitek w parafii. Po krótkim, acz dla członków Rady przyjemnym spotkaniu, bo oprócz podkreślenia znaczenia Rady Parafialnej w życiu wspólnoty lokalnej, jej członkowie usłyszeli też anegdotę z życia samego Księdza Biskupa, Szanowny Wizytator udał się do kościoła, żeby spotkać się z wiernymi podczas uroczystej Mszy św. i udzielić przy tej okazji sakramentu bierzmowania 54 młodemu gimnazjalistom.

Uroczystą Mszę św. o godz. 18.00 koncelebrowało kilkunastu kapłanów z dekanatu Wrocław-Śródmieście. Na wstępie, w ramach wizytacji, o. Proboszcz złożył sprawozdanie z tego, co w parafii działo się przez ostatnie 5 lat. Homilię głosił rekolekcjonista – o. Wacław Oszejka SJ. Mający przyjąć sakrament bierzmowania usłyszeli słowa apelu o odwagę w dorosłym życiu, jakie przed nimi się otwiera, o odpowiedzialność, ale też i o zaufanie do Ducha Świętego zstępującego na nich w przyjmowanym sakramencie. Samo bierzmowanie przebiegło dość sprawnie. Po wstępnym dialogu o. Proboszcza z ks. Biskupem i wyrażeniu przez młodzież pragnienia, „aby Duch Święty umocnił ich do męznego wyznania wiary i postępowania według jej zasad”, nastąpiło wspólne odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych, wyznanie wiary i modlitwa celebransów o dary Ducha św. dla bierzmowanych. Następnie każdy z przyjmujących sakrament podchodził środkiem kościoła do ołtarza ze swoim świadkiem, a Ksiądz Biskup, namaszczać czoło bierzmowanego kreślił na nim znak krzyża, mówiąc: „Przyjmij znamię daru Ducha Świętego”. Później Msza św. potoczyła się swoją normalną koleją i zakończyła biskupim błogosławieństwem, po którym celebransi udali się na kolację, a młodzież ustawiła w prezbiterium do pamiątkowych zdjęć.

Po kolacji Ksiądz Biskup zakończył wizytację i... teraz poczekamy na zalecenia powizytacyjne.

*Spotkania
Biblijne*

W każdą niedzielę
od 19.00 do 20.00
zapraszamy do sali
św. Stanisława Kostki SJ
na Spotkania Biblijne,
podczas których dyskutujemy
na temat czytań biblijnych
z danej niedzieli.

Zapraszamy zarówno tych,
którzy byli na Mszy św.,
jak i tych,
którzy na nią nie dotarli.

Wszystkich zachęcamy
do wymiany refleksji.



Fot. Bogdan Szyszko



Fot. Bogdan Szyszko

Fajna jest ta nasza młodzież

Obyś cudze dzieci uczył... To brzmi jak kara lub nawet forma przekleństwa!

W naszym przypadku to się jednak nie sprawdza! Może dlatego, że przygotowania do bierzmowania nie są typową nauką, a raczej spotkaniem i dzieleniem się doświadczeniem Pana Boga. Trudno jest nam sobie przypomnieć kiedy zaczęliśmy z Małgorzatą przygotowywać młodzież do bierzmowania, ale na pewno było to ponad 12 lat temu, gdyż pierwsze spotkania były jeszcze ze śp. o. Staszkiem Tabisiem. Teraz „za czasów” o. Grzegorza Kramera spotkania mamy w małych grupach po 15-20 osób. Odbývają się one w domu katechetycznym i są formą spotkania wspólnotowego. Jest w nich miejsce na Słowo Boże, katechezę, dzielenie się doświadczeniem i wspólną modlitwę. Nigdy nie miałyśmy ambicji, aby „czegoś” tę młodzież nauczyć, dać jej „jakąś” wiedzę religijną! Zależało nam tylko na

tym, by wiedzieli, że Bóg jest dobry, że jest żywo zainteresowany ich życiem, że jest Kimś konkretnym, kto martwi się o nich, troszczy się i kocha miłością szaloną, pozwalając im w wolności grzeszyć, upadać i odchodzić! Ale też chcieliśmy im pokazać Kościół żywy, pełen ludzi chcących kochać Boga i też Kościół jako drogę do bycia szczęśliwym i życia pełnią każdego dnia tu i teraz, ale z perspektywą wieczności w tle! Jesli chociaż jedna osoba to zobaczyła, cel został osiągnięty!

Te spotkania to też swoista „wymiana”, bo my, osoby prowadzące, również otrzymujemy od młodzieży „prezenty” w formie dojrzałego świadectwa wiary, osobistych przemyśleń czy też odważnego przeciwstawienia się grupie i wypowiedzenia swojego zdania! To naprawdę prawdziwe perełki pomagające nam

wzrastać i być wdzięcznym Panu Bogu.

Teraz często ludzie mówią, że młodzież jest coraz gorsza, zła, niewdzięczna, a my wiemy, że to nieprawda! Mają więcej problemów, pokus i zagrożeń niż to było „za naszych” czasów i potrzebują więcej mądrych przewodników, aby na tej wyboistej drodze życia się nie pogubić! Aby wiedzieli, że zawsze mogą wrócić do domu Ojca i tam zawsze czekają Jego otwarte ramiona, stół zastawiony, nowe szaty i pierścień na rękę jako znak synostwa i dziedzictwa.

Naprawdę fajna jest ta nasza młodzież i praca z Nią daje dużo satysfakcji!

Oby Duch Święty otrzymany w sakramencie dojrzałości chrześcijańskiej pomógł im jeszcze dojrzej i radośniej odkrywać Miłość Boga w ich życiu.

Danuta Nowak
i Małgorzata Turkosz



For. Bogdan Szyszko

Sakrament bierzmowania 16.03.2010 r. z ręk ks. bp. Edwarda Janiaka przyjęli: Bodylewicz Aleksandra, Ciesielska Anna, Czykaluk Maria, Czyż Michał, Dymińska Natalia, Dziedzic Aleksandra, Eljaszewicz Edyta, Falkowska Natalia, Fedeczko Kinga, Gabara Inga, Górnik Weronika, Grabarczyk Justyna, Gruszka Mateusz, Grzechka Tomasz, Grylak Marta, Hałkiewicz Karol, Jarczak Beata, Jaszczuk Dorota, Kamecki Onufry, Kaszubowski Mariusz, Kędys Aleksander, Komar Gabriela, Konstanciuk Joanna, Krych Marta, Krzysztofik Wojciech, Lesznik Tadeusz, Liszewski Patryk, Łupkowska Paulina, Maryniak Kamila, Mróz Arkadiusz, Nałęcz Szymon, Olbrycht Daniela, Olejnik Paulina, Olender Aleksander, Olszewski Grzegorz, Pakiet Magdalena, Parużyński Krzysztof, Pawełek Patrycja, Pazur Edyta, Raczynski Paweł, Rogala Jacek, Rumianek Alicja, Rumianek Patrycja, Ryszka Karolina, Siedlak Anna, Sobieraj Artur, Sobieraj Marta, Söldyński Grzegorz, Stanuch Daniel, Warchoł Sebastian, Wereszko Wojciech, Wolniewicz Paweł, Wyrwa Łukasz, Żojdź Bartłomiej. **Do bierzmowania przygotowawali:** o. Grzegorz Kramer SJ, Danuta Nowak, Małgorzata Turkosz.



Małgorzata Drath

Kocham cię życie

Wspaniałe, jedyne, bezcenne. Gdyby nie ono – nie wiedzielibyśmy czym jest piękno, nie moglibyśmy kochać, wierzyć, mieć nadzieję i tęsknić za tym, co jeszcze nie zdobyte lub tym, co już utracone – życie.

Jest wartością fundamentalną, a ja wciąż zadaję sobie pytanie: Jak to możliwe, że mimo współczesnej świetnie rozwiniętej cywilizacji i techniki medycznej pozwalającej nam ratować ledwo tłące się życie, jednocześnie obserwuję przejawy braku szacunku a niekiedy wręcz wrogości wobec niego?

To przykre patrzeć na dziwną, niezrozumiałą „wojnę” silniejszych przeciwko słabszym.

Do refleksji nad wartością życia skłania mnie w sposób szczególny święto obchodzone w Kościele Katolickim 25 marca. Dokładnie 9 miesięcy przed Bożym Narodzeniem wspominamy Zwiastowanie Pańskie. Niezwykłą radość i nadzieję zawiera w sobie tajemnica wcielenia Chrystusa naszego Zbawiciela. Z miłości do człowieka przybiera On postać ludzką, stając się jednym z nas. Ten dzień obchodzimy również jako Dzień Świętości Życia. I nad świętością życia warto się pochylić.

Ojcowie Soboru Watykańskiego II mówili: *Wszystko, cokolwiek jest wrogie wobec samego życia (...) wszelkiego rodzaju zabójstwa, ludobójstwa, aborcja, eutanazja (...); wszystko to, co pogwałca integralność osoby ludzkiej, jak: okaleczenia i tortury zadawane ciału lub umysłowi, a nawet próby zniewolenia samego ducha; wszystko to, co obraża godność ludzką, jak: niegodne człowieka warunki życia, bezprawne uwięzienie, deportacja, niewola, prostytucja, handel kobietami i młodzieżą, haniebne warunki pracy (...): wszystko to i inne tego rodzaju rzeczy są hańbą, a zatruwając cywilizację ludzką, bardziej plamią tych, którzy tak postępują, niż tych, którzy doznają niesprawiedliwości, i bardzo sprzeciwiają się czci Stwórcy (Gaudium et spes, 27).*

Życie ludzkie jest święte i nienaruszalne. Uświęca je miłość samego Stwórcy do swego stworzenia. Ojciec św. Benedykt XVI w czasie Kongresu Akademii „Pro Vita” (27-02-2006), powołując się wielokrotnie na encyklikę Evangelium Vitae –

mówił: *W ostatecznym rozrachunku życie ludzkie jest zawsze dobrem, ponieważ jest w świecie objawieniem Boga, znakiem Jego obecności, śladem Jego chwały. Człowiek został bowiem obdarzony wielką godnością, wynikającą z bliskiej więzi, jaka łączy go ze Stwórcą. W człowieku – w każdym człowieku, obojętnie na jakim etapie życia i niezależnie od kondycji życiowej – jaśnieje odbłask rzeczywistości samego Boga. Dlatego Magisterium Kościoła niezmiennie głosiło świętość i nienaruszalność każdego ludzkiego życia, od poczęcia aż do naturalnego kresu.*



rys. Krzysztof Magdał SJ

Pismo święte wielokrotnie ukazuje podziw dla człowieka zaledwie poczętego, jeszcze nie w pełni ukształtowanego. Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię (Jr 1,5) – mówi Bóg do proroka Jeremiasza. Psalmista zaś z radością śpiewa: Ty utkałeś mnie w łonie mej matki. Dziękuję Ci, że mnie stworzyłeś tak cudownie, godne podziwu są Twoje dzieła. I dobrze znasz moją duszę. (Ps 139[138], 13b-14).

Potomstwo to cenna łaska, którą obdarza Stwórca – wyraz Jego błogosławieństwa. Obrazuje to m. in. piękna scena biblijna, kiedy przed zawarciem przymierza z Abrahamem Bóg daje mu obietnicę, iż obdarzy go potomstwem tak licznym, jak

gwiazdy na niebie, których nikt nie zdoła policzyć.

Ojcostwo i macierzyństwo – nie każdy i nie każda może mieć udział w takiej łasce. Tym bardziej ci, którzy jej dostępują, mogą się radować. Godni są szacunku i sami powinni czuć się zaszczytzeni. Może to wielkie słowa, ale niewątpliwie są prawdziwe.

Dla nas chrześcijan oraz wyznawców innych wielkich religii świata, życie zawsze będzie świętością. Warto jednak zauważyć, że także dla ludzi niewierzących stanowi ono podstawową i powszechną wartość, którą każdy pojmuje w świetle rozumu. Dlatego obrona i umacnianie życia to zadanie dla wszystkich. Szacunek dla życia powinien być fundamentem społecznych wartości, bez niego mówienie o demokracji czy pokoju na świecie to czysta demagogia.

Tę krótką refleksję, niech zakończy wiersz G. K. Gibrana dedykowany rodzicom

*Wasze dzieci nie są waszą własnością.
Są synami i córkami samej Mocy Życia.
Jesteście ich rodzicami a nie stwórcami,
mieszkają z wami a mimo wszystko do was nie należą.
Możecie dać im swą miłość
lecz nie wasze idee, ponieważ one mają
swoje idee.
Możecie dać dom ich ciałom ale nie ich
duszom
ponieważ ich dusze mieszkają w Domu
Przyszłości,
którego nie możecie odwiedzić nawet
w waszych snach.
Możecie się wysilać by dotrzymać im
kroku*

*ale nie żądać by byli podobni do was
ponieważ życie się nie cofa
ani nie może zatrzymać się na dniu wczorajszym.*

*Wy jesteście jak łuk,
z którego wasze dzieci,
jak żywe strzały zostały wyrzucone na-
przód.*

*Strzelec mierzy do celu na szlaku nieskoń-
czoności
i trzyma cięciwę napiętą Swą mocą
ażby strzały mogły poszybować szybko
i daleko.*

*Poddawajcie się z radością ręką Strzelca
ponieważ On kocha równą miarą
I strzały, które szybują,
I łuk, który pozostaje nie wzruszony.*

/G.K.Gibran – Do rodziców/

ZHR – ciekawa alternatywa dla młodych

W dawnych czasach harcerstwo było popularną formą spędzania wolnego czasu przez młodych ludzi. Ruch zapoczątkowany w Polsce przez małżeństwo Małkowskich przeżywał lata swojej świetności w okresie międzywojennym, kiedy to prężnie rozwijał się pod okiem swoich założycieli lub ich najbliższych współpracowników.

Drużyny podzielone na 6 osobowe zastępy działały w duchu Prawa i Przyrzeczenia Harcerskiego kształtując w młodych ludziach odpowiedni system wartości, stawiając na pierwszym miejscu służbę Bogu, Ojczyźnie i drugiemu człowiekowi. Druga Wojna Światowa była sprawdzianem młodych harcerzy zrzeszonych w Związku Harcerstwa Polskiego. Organizowali akcje propagandowe, tworzyli pogotowie harcerek, uczestniczyli w wielu akcjach dywersyjnych. Po wojnie nadszedł czas komuny, a harcerstwo polskie znalazło się pod kontrolą organów bezpieczeństwa Komunistów chcąc oddziaływać na młodych ludzi poprzez tę organizację starali się zmienić główne idee harcerstwa wprowadzając do organizacji ludzi z zewnątrz.

Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej to młoda organizacja – ma zaledwie 20 lat. Ruch ten zrodził się z organizacji działających w czasie PRL-u poza Związkiem Harcerstwa Polskiego, którego zdaniem ówczesnych instruktorów, nie dało się już sprowadzić na dobrą drogę i odciąć od wpływu władz sowieckich. Instruktorzy buntowali się w przyrzekaniu wierności sprawie socjalizmu i postanowili pójść w inną stronę, tworząc nowy ruch, bazujący na starych zasadach. W obecnej chwili różnice pomiędzy tymi dwiema organizacjami są niewielkie. ZHR stawia jednak większy nacisk na duchowe wychowanie młodych ludzi, na służbę Bogu. Drużyny działają często przy parafiach, wyjeżdżają na pielgrzymki, uczestniczą w Mszach Świętych.

Wychowawcy w Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej to młodzi ludzie, głównie studenci, bezinteresownie działający w organizacji. Ich młodość pozwala na lepsze, wręcz przyjacielskie stosunki z wychowankami – dla których starają się być wzorem i przyjacielem zarazem.

Różnią się także nasze obozy. ZHP posiada wiele stanic, w których warunki są bardziej „kolonijne” niż u nas. Obozy

ZHR-u to prawdziwa szkoła przetrwania – obozowicze przez 3 tygodnie funkcjonują bez urządzeń elektrycznych, myją się wodą z jeziora i śpią na własnoręcznie zbudowanych łózkach. To także doskonała okazja do zdobywania sprawności, walki z własnymi słabościami i nawiązywania przyjaźni na całe życie.

Wydaje mi się, że w tym miejscu kończą się znaczące różnice w specyfice pracy tych dwóch organizacji.

Jednak w dzisiejszych czasach harcerstwo stało się mniej popularne. Młodzież często sugeruje się znanymi wszystkim stereotypami – harcerz to kujon, harce-



Fot. archiwum 14. WDH „Knieja”

rze są nudni, smutasy, grzeczne dzieci, które nie wiedzą, czym jest prawdziwa zabawa. Ale czy tak jest naprawdę?

Harcerstwo skupia się na wychowaniu młodych ludzi w wierze, poszanowaniu drugiego człowieka i pomocy mu. Kształtuje w nich poczucie patriotyzmu, odpowiedzialności za własne słowa i czyny. Daje szansę rozwijania własnych osobowości, pielęgnowania pozytywnych cech i walki z wadami.

Harcerze i harcerki to także ludzie znający się na wielu dziedzinach życia, osoby zaradne, potrafiące radzić sobie w różnych, nierzadko trudnych sytuacjach. Nie piją alkoholu i świetnie bawią się bez niego.

Podczas swoich cotygodniowych zbiórek i różnych wyjazdów dzieci przechodzą różne szkolenia, między innymi w zakresie pierwszej pomocy, budowy

kuchni polowych, terenoznawstwa, krajoznawstwa, historii harcerstwa i Polski i w wielu, wielu innych dziedzinach życia. Wszystko przekazywane jest w ciekawej, zróżnicowanej formie, w atmosferze przyjaźni i współpracy. Zajęcia urozmaicane są płasami, zabawami, piosenkami. Nie brakuje też chwil skupienia podczas wieczornych ognisk, gdzie omawiane są różne aspekty życia i postawy harcerskiej, czy też podczas wieczornych „kapliczek” tj. modlitw, gdzie mamy szansę na wspólne spotkanie z Bogiem.

We wrześniu 2009 roku w kościele przy Alei Pracy rozpoczęła działalność jedna z drużyn Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej – 14 Wrocławska Drużyna Harcerek „Knieja”, w której pełnię obowiązków drużynowej. Na naszych piątkowych zbiórkach poruszamy różne życiowe tematy, poznajemy różne zakątki świata; w tym roku nasz plan pracy opiera się na hasle „Podróże dookoła Świata”. Mniej więcej co dwa miesiące wyjeżdżamy na dwudniowe rajdy, w czasie których poznajemy innych harcerzy, razem z nimi staramy się nieść pomoc potrzebującym i szerzyć idee, które nam przyświecają.

W lipcu wybieramy się na nasz pierwszy obóz razem z Wrocławskim Szczępem Harcerskim „Czternastka” im. Szarych Szeregów.

Jesteśmy na razie w fazie rozwoju, poszukujemy nowych kandydatek do włączenia na harcerską drogę i podążania szlakiem wyznaczonym niegdyś przez Olgę i Andrzeja Małkowskich. Jeżeli jesteś dziewczynką w wieku 10-13 lat, lub znasz kogoś takiego, pokaż mu ten artykuł i zaproś w moim imieniu na piątkową zbiórkę. Spotykamy się w KAŻDY piątek (chyba, że wypada święto, lub jest to dzień wolny od zajęć szkolnych) w godzinach 17:14 – 19:00. Pamiętaj, że w harcerstwie ceni się punktualność :) Na pewno nikt się z nami nie będzie nudził. CZUWAJ!

Samarytanka Magdalena Warchalewska

Bądźmy razem

„Najważniejsze wyprawy życia
to wychodzenie ludziom naprzeciw” (Henry Boye)

Zimowe ferie, jak co roku przyniosły uczniom wrocławskich szkół wiele radości. W ich pamięci czas ten zapisze się z pewnością szaleństwami na śniegu i zimowymi krajobrazami, jakich przecież już od wielu lat w miejskim krajobrazie nie oglądaliśmy. Ale dwójka uczniów ze Szkoły Podstawowej nr 82 we Wrocławiu ferie te zapamięta – prawdopodobnie na całe życie – z całkiem innego powodu. Oto w nocy z 6 na 7 lutego przeżyli prawdziwy koszmar – w ciągu kilku godzin spłonął ich dom i cały dobytek. W tą mroźną zimową noc zostali z rodzicami – bez środków do życia – praktycznie na ulicy...

Ale jak się okazało nie sami. Przygarnęli ich sąsiedzi. Pozwolili im zamieszkać u siebie. Gmina nie mogła przydzielić rodzicom lokalu zastępczego, ponieważ posiadają oni tytuł prawny do innego lokalu, czyli do zniszczonego pożarem domu. Dom nie był ubezpieczony. MOPS mógł wypłacić rodzinie jednorazowy zasiłek w wysokości 2000,- zł oraz zapewnić bezpłatne obiady w szkole. Z odbudową domu rodzina musi poradzić sobie jednak sama. Jak się można domyślać – nie jest to proste. W sytuacji, gdy zostało się bez niczego, liczy się naprawdę każdy grosz.

Na wagę złota (czytaj: powrotu do normalnego życia) są więc wszelkie inicjatywy pozwalające pozyskiwać fundusze dla poszkodowanej rodziny. Świetnie rozumieją to rodzice uczniów SP 82, którzy od samego początku spontanicznie podejmują działania wspomagające rodzinę. M.in. bardzo licznie stawili się na zorganizowanej w szkole 9 marca imprezie charytatywnej pod hasłem „Bądźmy razem!”. Byli wśród nich znani z telewizji wrocławianie: aktor Maciej Tomaszewski i dziennikarz Albert Bystronowski. Podczas koncertu wśród wykonawców, obok uczniów SP 82, wystąpiła także mama jednego z dzieci klasy pierwszej grając na klarnecie „Sarabandę z partity a-mol” J.S.Bacha. Po koncercie uczniowie wraz z rodzicami ochoczo brali udział w szkolnej loterii i kiermaszu m.in. prac uczniowskich. Dzieci wykazały się własną

inicjatywą zresztą już wcześniej, organizując sprzedaż słodczy podczas przerw międzylekcyjnych. Uzbierane w ten sposób pieniądze przeznaczyli na prezent dla poszkodowanego kolegi. Kupili chłopcu małe radio, które wręczyli koledze podczas wspomnianego koncertu. Ich spontaniczna i bezinteresowna aktywność na rzecz potrzebującego kolegi zdaje się być najlepszym wyznacznikiem sukcesu wychowawczego szkoły i rodziców.

Podobnie efektywna okazała się w tym wypadku także współpraca szkoły ze środowiskiem. Udało się pozyskać do pomocy wiele instytucji i osób prywatnych. M.in. na zorganizowanej przez szkołę aukcji internetowej, z której dochód także przekazany zostanie poszkodowanej rodzinie, znalazł się np.: medal zwycięzcy olimpijskiej – przekazany przez panią Renatę Różańską-Mauer, koszulka z podpisami piłkarzy Śląska Wrocław od trenera Ryszarda Tarasiewicza, długopis z limitowanej serii Parkera, przekazany przez Radę Osiedla Grabiszyn-Grabiszyn, miecz od Piotra Babicza – prezesa Wrocławskiego Klubu Sportów Azjatyckich. Koncert szkolny uświetnili swoim przybyciem strażacy, którzy brali udział w akcji ratowniczej. Wręczyli oni wzruszonemu Kamilowi maskotkę – strażaka i pamiątkowy dyplom za odwagę (chłopiec wyprowadził z pożaru brata oraz psy i chomiki).

Tak więc, mimo obiegowej opinii o Polakach wiecznie narzekających i skupionych jedynie wokół własnych spraw, mieszkańcy naszego osiedla wykazali się nadzwyczajną otwartością, spontanicznością i bezinteresownością. Wszyscy zdali praktyczny egzamin z życzliwości. Mogli odczuć na własnej skórze, że większym szczęściem jest dawać niż brać.

Do 31 maja br. w Banku PKO S.A. funkcjonować będzie subkonto rady rodziców działającej przy SP 82, na które można dokonywać wpłat na rzecz poszkodowanej rodziny. Numer tego subkonta brzmi: Bank PKO SA 14 1240 6670 1111 0010 3048 0079

Elżbieta Moryc, Maria Światła-Komisarczyk

ŻYWY POMNIK JANA PAWŁA II

Minionej niedzieli gościliśmy w naszej parafii przedstawicielki Zgromadzenia Sióstr Boromeuszek. Zawitały do nas z niecodzienną propozycją wzięcia udziału w tworzeniu żywego pomnika upamiętniającego papieża Jana Pawła II.

Zamiast kolejnej tablicy, kamienia czy albumu siostry zaproponowały wspomnienie tworzonego kompleksu instytucji ratujących życie. W odzyskanych przez zgromadzenie budynkach przy ul. Pomorskiej we Wrocławiu boromeuszki otworzyły już Zakład Opiekuńczo – Leczniczy dla osób w podeszłym wieku, Dom Dziennego Pobytu dla Osób Starszych, głównie z deficytami pamięci oraz pierwsze na terenie miasta Okno Życia – miejsce, w którym matka może pozostawić swoje nowonarodzone dziecko, jeżeli z jakiegokolwiek powodu nie może lub nie chce się nim opiekować. W planach siostry mają także otwarcie niewielkiego szpitala położniczego oraz szkoły pielęgniarstwa.

Ponieważ zgromadzenie nie może liczyć na jakiegokolwiek wsparcie finansowe ze strony władz, boromeuszki zwróciły się z apelem do mieszkańców miasta. Chciałyby, aby tworzony przez nie zespół szpitalny stał się dziełem Wrocławian – pomnikiem upamiętniającym Wielkiego Polaka. Żywym, bo chroniącym życie i godność człowieka od poczęcia do naturalnej śmierci. By pamięć o Nim pozostała żywa i miała ludzkie oblicze.

Siostry gorąco proszą także o modlitwę – za tworzone przez nich dzieło, ale także o powołania do służby ludziom potrzebującym.

IK

**Ofiarodawcy mogą przekazywać
1% podatku na adres:**

**Fundacja Evangelium Vitae
ul. Rydygiera 22/28**

50-249 Wrocław

KRS: 0000259108

lub pieniądze na konto: Bank

DnB Nord, nr konta 50 1370

1301 0000 1701 4553 0000

Parafianie pytają, o. Jacek odpowiada

Ile trwa Wielki Post i jak się oblicza czas jego trwania? (Zosia)

Liczenie długości Wielkiego Postu różnie wyglądało „na przestrzeni wieków”. Obecnie mówimy o czterdziestu dniach liczonych zasadniczo na dwa sposoby, tzn.: 1) od Środy Popielcowej do Wielkiej Soboty, ale bez niedziel lub 2) od Środy Popielcowej do Niedzieli Palmowej. Sama liczba 40 jest ważna ze względu na symbolikę biblijną.

Opracowała
Aleksandra Kumaszk



Fot. Bogdan Szyszko

PRODUCENCI, KONSUMENCI I ŚWIECI

Pisanie o jedzeniu i przyjemnościach gdy Wielki Post zbliża się ku końcowi może być uznane za pomysł chybiony i opacznie zgoła pomyślany. A i bez postu wydaje się, że wszelkim smakołykom bardziej po drodze z grzechem głównym niż dobrym uczynkiem.

Otóż jest w naszej parafii takie miejsce, w którym dogadanie podniebieniu jest dobre. Tę niecodzienną możliwość oferuje nasza kawiarenka, ponieważ wszelki dochód ze sprzedaży ciast przeznaczony jest na obiady w szkołach dla dzieci oraz paczki świąteczne dla ubogich rodzin.

Wszyscy włączający się w tę inicjatywę pracują jako wolontariusze. Z własnych produktów przygotowują wypieki i poświęcają niedzielne przedpołudnia na dyżur w kuchni. Większość z nich to osoby już niemłode i przydałyby się nowe ręce do pracy. Ale ci spośród nas, którzy z różnych przyczyn nie mogą czynnie włączyć się w pracę kawiarenki, nie tracą szansy na dobry uczynek. Bowiem równie ważni są nabywcy ciast. Wystarczy po mszy niedzielnej zakupić i spałaszować ze smakiem kilka kawałków oferowanych tam pyszności, aby zrobić coś pożytecznego. Rzadko zdarza się, aby czynienie dobra było równie łatwe i przyjemne.

Nic dziwnego zatem, że nasza parafialna kawiarenka zaczyna cieszyć się popularnością wśród świętych. W grudniu zawitał tam św. Mikołaj i za pośrednictwem grupy III Nowej rozdawał prezenty. Każdy gość obdarowany został świerkową gałązką, na której (pewnie za sprawką mikołajowych elfów) zamiast szyszki była czekoladka. A 14 lutego na zaproszenie grupy I pojawił się św. Walenty. Na stołach królowały świece i przepiękne bukiety przybrane czerwonymi wstążkami, a serce z szyszek zdobiło ładę. Wraz z przepyszными ciastami stworzyły ciepłą, serdeczną atmosferę, w której dobrze czuli się wszyscy kochający i kochani. Zatem, drogi Czytelniku, jeżeli nie możesz być producentem, bądź konsumentem. I w jeden, i w drugi sposób wspierasz potrzebujących. A poza tym kto wie, który ze świętych zawita jako następny w kawiarenkowe progi?

Iwona Kubiś



Fot. Bogdan Szyszko

Nasza kawiarenka potrzebuje wolontariuszy, którzy mogliby w sytuacjach awaryjnych upiec ciasto (ale tylko wtedy, kiedy sami będą dysponować czasem! – nigdy na zasadzie: upiecz mi na jutro ciasto!). Wtedy Pani Kierowniczka zadzwoni z pytaniem o możliwość udzielenia doraźnej pomocy. Chętnych prosimy o zgłaszanie się do kancelarii, do punktu kolportażu prasy lub pod nr tel. 713631920 albo 693501660.

OB DARUJMY, KOGO CHCEMY 1%

Do 30 kwietnia 2010 r. każdy podatnik ma obowiązek rozliczyć się z Urzędem Skarbowym z zobowiązań finansowych za rok ubiegły. Tak jak w poprzednim numerze „Głosu Pocieszenia” tak i teraz nawołujemy do tego, by przeznaczyć 1 % należnego podatku na działalność organizacji pożytku publicznego. Dla tych, którzy się jeszcze nie zdecydowali kogo obdarują swoimi pieniędzmi – obdarowujemy tego, kogo chcemy, a nie tego komu musimy coś oddać czyli państwo. Poniżej podajemy nazwy kilku inicjatyw wraz z numerami ich pozycji w Krajo-

wym Rejestrze Sądowym (KRS):

- „Dzieło Pomocy Dzieciom” Fundacja Ruperta Mayera, KRS: 0000095631 (polecane przez naszych jezuitów);
- Stowarzyszenie Wymiany i Pojednania, KRS: 0000148160 (Maitri);
- Stowarzyszenie „Integracja” na Rzecz Dzieci przy Zespole Szkół nr 11 z Oddziałami Integracyjnymi we Wrocławiu, KRS: 0000321059;
- Towarzystwo Przyjaciół Trędowatych im. o. Jana Beyzyma, KRS: 0000046094;
- Fundacja Świętego Mikołaja, KRS: 0000126602;

- Polskie Stowarzyszenie Obrońców Życia Człowieka, KRS: 0000140437;
- Fundacja „Dzieło Nowego Tysiąclecia”, KRS: 0000150776;
- Stowarzyszenie SOS Wioski Dziecięce w Polsce, KRS 0000056901;
- Fundacja „Lepsze Dni”, KRS: 000032 67 47, z dopiskiem – Dla Kacpra Skulskiego (chłopiec, dla którego zbieraliśmy pieniądze podczas bożonarodzeniowego występu „Clemensianum”);

bs

Parafialna Akademia Rozmaitości

JEZUICKIE REDUKCJE



Fot. Internet

W Ameryce Południowej, na styku granic Argentyny, Paragwaju, Brazylii i Urugwaju, na terenach do niedawna pokrytych dżunglą znajdują się ruiny przepięknych monumentalnych budowli, które w 1984 roku zostały wpisane na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Myliłby się jednak ten, kto sądziłby, że to pozostałości dawnych cywilizacji Inków czy Majów.

Jedną z dziedzin działalności Towarzystwa Jezusowego jest prowadzenie misji. Św. Franciszek Ksawery już w pierwszej połowie XVI wieku wyruszył w podróż ewangelizacyjną do Indii, a chciał dotrzeć do Japonii. Do Ameryki Południowej jezuita dotarli w XVII wieku i na wspomnianych wyżej terenach zakładali swoje placówki. Celem ich była chrystianizacja Indian Guarani. A także ochrona przed niewolnictwem, które narzucali im hiszpańscy osadnicy.

Każda placówka misyjna zwana „redukcją” była organizowana według tego samego wzorca. Kwadratowy plac, wokół którego budowano domy dla tubylców, kościół, kolegium dla jezuitów, szpital i szkołę. Tworzyła małe, samowystarczalne państwo z ogrodami, polami, pastwiskami, zamieszkałe średnio przez 3 tysiące ludzi. Panowała wspólnota na wzór pierwszych chrześcijan – ojcowie i Indianie byli sobie równi, a misja była własnością wszystkich. Każdą Guarani budowali pod kierunkiem zakonników według projektów europejskich architektów. Do zdobień jednak wykorzystywane były motywy miejscowe i współcześni historycy sztuki mówią o powstałym na tych terenach „baroku

guarani”. Podobnym szacunkiem jezuita otaczali także inne dziedziny kultury Indian. Ponieważ był to lud bardzo muzyczny, uczyli ich wykonywania i gry na instrumentach europejskich, nie umniejszając jednak roli miejscowej tradycji. Dziś wśród Indian odkrywa się źródła muzyczne, które stanowią połączenie wzorców indiańskich z muzyką barokową. Ojciec Montoya w 1724 roku wydał słownik języka Indian Guarani. Zakonnicy przyjmowali także miejscowe zwyczaje.

W dorzeczu rzek Urugwaj i Parana jezuita założyli około trzydziestu redukcji. Przez ponad 150 lat ich trwania rozkwitła tam kultura, sztuka, gospodarka. Niestety, po kasacji zakonu w 1773 roku i opuszczeniu misji przez zakonników, wszystkie zostały obrabowane i zniszczone, a zamieszkujący je Indianie rozproszyli się. Kościoły były palone i dewastowane przez miejscową ludność pochodzenia europejskiego. Niewielka ilość zachowanych do dziś rzeźb i ruiny świątyń pozwalają jednak wyobrazić sobie ogrom i wspaniałość dzieła jezuitów-misjonarzy.

Podczas wykładu „Misje jezuickie w Ameryce Południowej”, który odbył się 18 lutego w ramach Parafialnej Akademii Rozmaitości, o tym mniej znanym fragmencie historii Towarzystwa Jezusowego opowiadał i przeżyciami ubarwiał pan mgr Michał Pieczka.

Iwona Kubiś

GREKOKATOLICY

W parafialnej kawiarence 4 marca odbył się kolejny wykład w ramach Parafialnej Akademii Rozmaitości pt. „Grekokatolicy – prawosławni katolicy?” poprowadzony przez ks. Andrzeja Michaliszyna, administratora grekokatolickiej parafii katedralnej we Wrocławiu oraz dwóch kleryków z Ukrainy studiujących we wrocławskim Metropolitalnym Wyższym Seminarium Duchownym.

Aby zrozumieć genezę Kościoła grekokatolickiego prelegent na wstępie przywołał chrzest Rusi z 988 roku i późniejszy historyczny podział chrześcijaństwa, który dokonał się w XI wieku na

Kościół Wschodni (prawosławny) i Zachodni (rzymskokatolicki). Powstanie Kościoła grekokatolickiego w Polsce dokonało się wskutek zawarcia tzw. unii brzeskiej – połączenia Cerkwi prawosławnej z Kościołem łacińskim w Rzeczypospolitej Obojga Narodów dokonanego w Brześciu Litewskim w 1596 roku. Część duchownych prawosławnych i wyznawców prawosławia uznała wtedy papieża za głowę Kościoła i przyjęła dogmaty katolickie, zachowując bizantyjski ryt liturgiczny.

Z dalszej części wykładu można się było dowiedzieć, iż centrum Kościoła katolickiego obrządku bizantyjsko-ukraińskiego (w Polsce zwanej Kościołem grekokatolickim albo unickim) znajduje się w Kijowie, a jej struktury funkcjonują prawie na całym świecie (głównie na Ukrainie, ale też w Rosji, Australii,



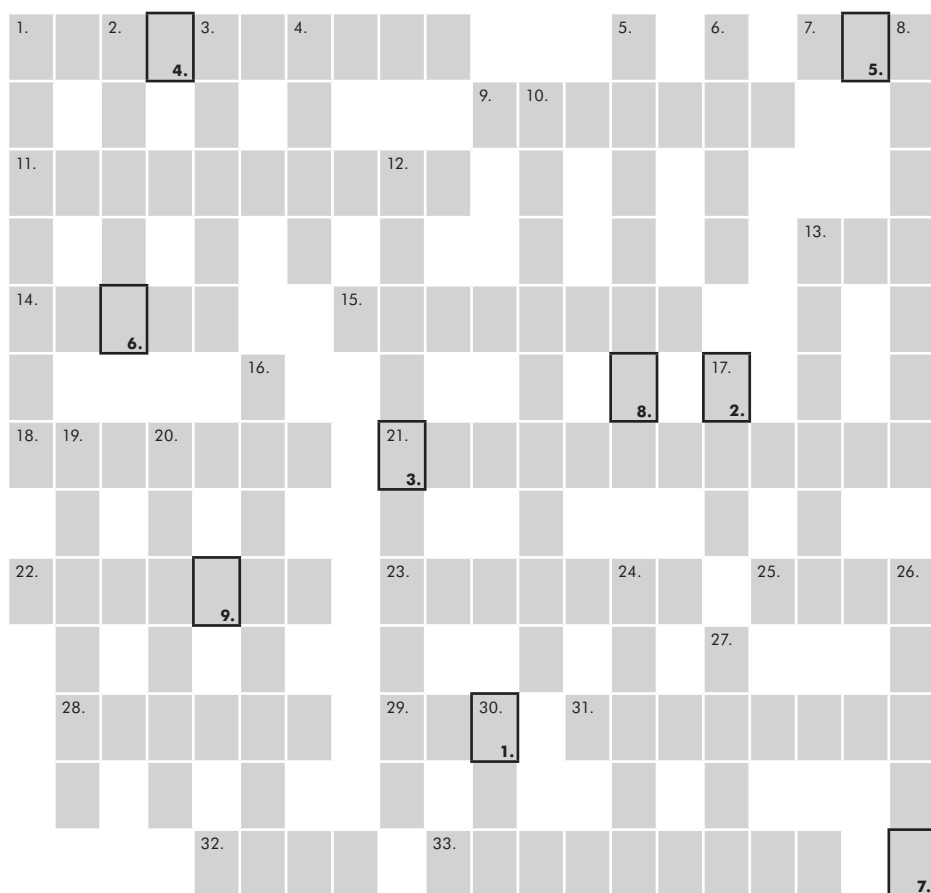
Fot. Bogdan Szyszko

Kanadzie, Polsce i Stanach Zjednoczonych). Liczebność tego, największego po katolickim, wiernego rzymskiemu papieżowi Kościoła sięga obecnie 6 mln wiernych. W Polsce obejmuje on 2 diecezje i około 90 duchownych; zwierzchnikiem Kościoła we Wrocławiu (eparchii wrocławsko-gdańskiej) jest ks. bp Włodzimierz Juszczak (bazylianin). Zwierzchnikiem Kościoła jest kard. Lubomyr Huzar, który ma prawo udziału w konklawe (jako wybierający, ale też i jako ten, który na papieża może zostać wybrany).

Ostatnią część wykładu zdominowały pytania, gorące dyskusje i wspomnienia przede wszystkim słuchaczy, których rodowód sięga wschodnich terenów przedwojennej Rzeczypospolitej.

Krzysztof Włodarczyk

KRZYŻÓWKA



Poziomo:

1. wybawienie, ofiara; 7. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży; 9. wielka, olbrzymia; 11. pierwsza msza po Zmartwychwstaniu; 13. duży polski bank; 14. mieć określony ciężar; 15. świeca do chrztu; 18. doskonalić; 21. uruchomić ponownie, np. komputer; 22. tajemnice; 23. np. Loretańska; 25. podtrzymuje głowę; 28. gałęzie; 29. niewątpliwie przyjdzie po kwietniu; 31. oddawanie czci, uwielbienie; 32. jeśli jest zbrodnia, musi być...; 33. najczęściej nauczany język obcy w Polsce;

Pionowo:

1. szarpać; dostawać lanie; 19. Aleksander, Kazimierz, Post; 2. Bóg na nim zginął; 20. ojczyzna Szymona z 5. stacji; 3. zajmować się; 16. duże naczynie na wodę lub paliwo; 4. Elżbieta, Ela; 12. święte miasto Żydów; 30. najmłodszy ewangelista; 10. myłony z łasiczką; 5. wieczorny posiłek; 24. misyjna ojczyzna Św. Ksawerego; 6. matka Maryji; 17. itd., itp. po łacinie; 27. grecki bóg wojny; 13. przeciwieństwo fałszu; 8. kochać; 26. chodzące bokiem skorupiaki;

HUMOR z ZESZYTÓW (NIEKONIECZNIE OD RELIGII)

- Były ich tysiące, a nawet setki.
- Boga nie można usłyszeć, bo mówi bardzo cicho, a do tego po łacinie.
- Dowodem kulistości ziemi jest to, że kiedy statek dopłyne do horyzontu, to tonie.
- Joanna d'Arc nosiła białą zbroję i czarnego konia.
- Kopernik ruszył Ziemię i dlatego zobaczył, że jest okrągła.
- Królowa Kinga została świętą, bo Bolesław był wstydlivy.
- Meduza żyje w jelicie grubym człowieka i jest szkodnikiem bardzo pożytecznym.
- Poncjusz Piłat był kuratorem rzymskiej firmy w Jerozolimie.

FOTOZAGADKA



Fot. archiwum GP

KTO TO JEST?

Osoby, które odgadną tożsamość postaci na zdjęciach, proszone są o wrzucenie rozwiązań do naszej redakcyjnej skrzynki w holu kościoła. Prosimy nie zapomnieć o podaniu imienia i nazwiska oraz adresu (nr tel. też mile widziany). Wśród tych, którzy trafnie odpowiedzą do końca kwietnia 2010r., rozlosujemy nagrody – książki Wydawnictwa WAM.

Dla ułatwienia podajemy, że jest to jezuita – jeden z naszych byłych proboszczów.

Kartki z rozwiązaniem krzyżówki oraz imieniem, nazwiskiem, adresem i numerem telefonu prosimy wrzucać do skrzynki Głosu Pocieszenia w holu kościoła. Rozwiązania można też wysłać na adres mailowy redakcji: glospocieszenia@tlen.pl. Wśród osób, które odgadną hasło rozlosujemy nagrody – książki Wydawnictwa WAM.

Wśród osób, które prawidłowo rozwiązały krzyżówkę z poprzedniego numeru (hasło: droga krzyżowa) rozlosowaliśmy nagrody – książki Wydawnictwa WAM. Otrzymują je: Leszek Grzela i Wanda Zalewska. Serdecznie gratulujemy!

OD ASPIRANTA DO MINISTRANTA



Fot. Bogdan Szyszko

Na początku było spotkanie organizacyjne. Opowiedziałem chłopakom, jak będą wyglądać nasze spotkania. Do aspirantów na kandydata parę organizacyjnych słów powiedział również ksiądz Jakub Cebula, opiekun młodszych ministrantów. Na kolejnych spotkaniach uczyliśmy się nazw szat i naczyń liturgicznych używanych przy ołtarzu. Po kilku kolejnych zbiórkach był oczywiście sprawdzian. Gdy wszyscy go zaliczyli, przeszliśmy do zajęć praktycznych. Kilka spotkań i przyjęcie do kandydatury. Następną parę tygodni przypatrywania się służbie ministranckiej od strony ołtarza (samo służenie, bez brania udziału w posługach) i już szukaliśmy wolnego terminu przyjęcia do grona ministrantów. Prawie pół roku zleciało jak z bicia strzelił. W międzyczasie pobiliśmy ze sobą podczas wyjazdu na ferie i 21 marca 2010 r. o. Jacek Siepsiak, nasz proboszcz, przyjął ośmiu chłopców (Artura Smółko, Karola Kuczmara, Filipa Bieńka, Przemka Krzewińskiego, Kubę Kumaszkę, Kamila Świlaka, Marcela Gaja i Pawła Wojciechowskiego) do grona ministrantów. Po uroczystości zrobiliśmy sobie jeszcze pamiątkowe zdjęcie i... do służby.

Lukasz Józefiak, opiekun

WIELKOPOSTNE NABOŻEŃSTWA

Tradycją w naszej parafii stało się prowadzenie rozważań piątkowej drogi krzyżowej dla dorosłych przez poszczególne grupy parafialne. Jedni przygo-



Fot. Bogdan Szyszko

towywali je zbiorowo (Czterdziestolat-kowie), w innych zajmowały się tym wybrane osoby. Ale wszystkie te wypowiedzane głośno refleksje były formą służby dla wspólnoty parafialnej. Nic to, że czasami szwankował mikrofon, bywało, że załamywał się głos ludzi nie-nawykłych do publicznych wystąpień – wysiłek niewielu ubogacał wspólnotowe przeżywanie nabożeństw.

W tym samym czasie, o godz. 17.30, ale w dolnym kościele, o. Jakub CebulaSJ prowadził drogi krzyżowe (czytając rozważania na przemian z dziećmi) nie tylko dla dzieci, ale też i dla ich rodziców i dziadków, którzy dość licznie towarzyszyli swoim pociechom. O młodzieżowych nabożeństwach pisze sama młodzież w notatce obok.

Gorzkie żale połączone z rozważaniami pasyjnymi prowadził o. Proboszcz Jacek Siepsiak SJ.

Ważnym, jak co roku, punktem naszego wielkopostnego zadumania nad tajemnicami zbawienia, ale i elementem publicznego chrześcijańskiego świadectwa była droga krzyżowa ulicami parafii. Rozpoczęła się po wieczornej Mszy św. przed kościołem, przebiegała trasą podobną do ubiegłorocznej (z drobną modyfikacją po przejściu al. Hallera) i zakończyła pod Pomnikiem Wspólnej Pamięci w Parku Grabiszyńskim. Rozważania przygotowywali i nieśli Krzyż członkowie poszczególnych grup parafialnych.

bs

INWESTYCJE W PARAFII

Na razie może nie takie wielkie, ale potrzebne. Kancelaria parafialna wzbogaciła się o urządzenie wielofunkcyjne, niezbędne w pracach biurowych (kopiarka, skaner, drukarka, fax), ponieważ stara drukarka już była mocno wyeksploatowana i ciągle się psuła. W kawiarence parafialnej pojawił się 10-litrowy termos z podgrzewaczem, który umożliwi podanie prawie jednocześnie ponad 60 szklanek kawy lub herbaty. Wyeliminuje to czekanie na zagotowanie się kolejnego czajnika wody, które tak często blokowało ruch przy wejściu do pomieszczenia.

bs

MŁODZIEŻOWE DROGI KRZYŻOWE

Wielki Post. Każdy piątek. Około 10-15 minut po zakończeniu mszy o godzi-

nie 19:30. To właśnie wtedy rozpoczyna się Droga Krzyżowa, przygotowywana przez kolejno wybierane grupy młodzieżowej wspólnoty Magis istniejącej przy naszej parafii. Prowadzone są w różny sposób w zależności od pomysłu jej wykonawców. Przychodząc wtedy, nie możemy zamykać się w klasycznej formie nabożeństwa, musimy liczyć się z ewentualną kreatywnością młodych. Bywają spokojne czuwania, jednak są również nieco bardziej oderwane od „wzoru”,



Fot. Bogdan Szyszko

gdy do danej stacji dołączona jest linia melodyczna, lub krótki filmik. Chcąc urzeczywistnić tamte wydarzenia można było nawet symbolicznie umyć ręce i przybić gwóźdź do drewnianego krzyża. Twórcy pragną jak najbardziej realnie ukazać obraz tego, co stało się niemal dwa tysiące lat temu. Mają „trafiac” do głowy, żeby człowiek wychodzący z Kościoła rozmyślał nad tym, co przed chwilą zobaczył, w czym brał udział i co najważniejsze – wyciągał wnioski! Wprowadzał w życie konkretne refleksje, przez co zmieniał swoje zachowanie, nie gubił swojego człowieczeństwa i brał przykład jak żyć od Najlepszego Mistrza – Chrystusa.

Sylvia Adamczyk

W OBRONIE KRZYŻY

Ruszyła akcja zbierania podpisów w obronie krzyży w Polsce. Akcja, którą rozpoczęto w Krakowie, dotarła do naszej parafii. Podjęła ją Akcja Katolicka i Duszpasterstwo Ludzi Pracy i jest adresowana do Ministerstwa Edukacji Narodowej w Warszawie. Pod tekstem złożyła swój podpis znaczna część parafian, a jest to minimum, które można uczynić w tej sprawie i do czego zachęcamy parafian pozostałych. Oto tekst, pod którym złożone zostały podpisy:

„Szanowni Państwo, dziękuję z to, że dzieci uczą się w szkołach, w których na ścianach klas lekcyjnych i w innych miejscach publicznych, obok godła państwowego wiszą krzyże. Ufam, że taki stan

zostanie zachowany, pozostając z należnym szacunkiem do osób należących do innych religii lub wyznających światopogląd materialistyczny. Ufam, iż macie Państwo świadomość, że przeważająca większość polskich rodziców, młodzieży i dzieci życzy sobie, aby we wszystkich szkołach naszego kraju, krzyż zajmował należne mu miejsce.”

Krzysztof Włodarczyk

OŚWIADCZENIE INICJATYWY OBYWATELSKIEJ „TAK DLA PILECKIEGO”

Szanowni Państwo. Podjętą dziś (25.02.2010 r. – przyp. red.) decyzję radnych o uhonorowaniu Rotmistrza Witolda Pileckiego pomnikiem na Promenadzie Staromiejskiej rozumiemy jako częściową realizację naszych postulatów i przyjmujemy ją z zadowoleniem. Realizację publicznie złożonej przez Prezydenta Rafała Dutkiewicza deklaracji o postawieniu w okresie jednego roku pomnika będziemy na bieżąco śledzić i informować o niej opinię publiczną. Jednocześnie uważamy, że przegłosowany dziś przez radnych projekt uchwały o nadaniu imienia Rotmistrza rondy przy ul. Granicznej świadczy o niezrozumieniu zaproponowanej przez nas idei, której istotnym elementem była ścieżka edukacyjna przeznaczona dla młodego pokolenia mieszkańców Wrocławia.

Inicjatywa Obywatelska „Tak dla Pileckiego” okazała się dużym sukcesem. Dzięki niej znacząco wzrosła wiedza o osobie i dziele Rotmistrza Pileckiego wśród wrocławian i Dolnoślązaków. Sukcesem jest również zainicjowana przez nas debata o wrocławskim patriotyzmie i pokazanie, że we Wrocławiu



Fot. Internet

sią silne, obywatelskie środowiska, promujące w życiu publicznym i przestrzeni miejskiej polską rację stanu. Słowa podziękowania kierujemy do tych wszystkich, którzy opowiedzieli się za bulwarem Rotmistrza Witolda Pileckiego, zwłaszcza do ponad 2400 osób,

które wpisały się na stronie www.takdlaPILECKIEGO.pl, ponad 1500 osób, które w sondzie Radia Wrocław poparły nasz projekt oraz licznych środowisk z kombatanami AK/WiN na czele. Chcemy również podziękować mediom i dziennikarzom, które w większości rzetelnie informowały opinię publiczną o naszej inicjatywie.

Czując się odpowiedzialni za Wrocław, uważamy że podjęte przez nas działania obywatelskie należy kontynuować. Od dnia dzisiejszego Inicjatywa Obywatelska „Tak dla Pileckiego”, rozszerzając swoją działalność, przyjmuje nazwę Inicjatywy Obywatelskiej „Tak dla Wrocławia”. O konkretach poinformujemy wkrótce.

Dominika Arendt-Wittchen, Jan Cwięcek, Krzysztof Grzelczyk, Andrzej Koftuk, Krzysztof Kunert, Urszula Radziszewska, Paweł Rybicki.

Poparcie dla inicjatywy wyrazili m.in. nasi parafianie (głównie z Duszpasterstwa Ludzi Pracy i Związku Piłsudczyków) uczestnicząc w styczniu w obywatelskim happeningu na pl. Wolności.

kw

DZIEŃ SKUPIENIA AKCJI KATOLICKIEJ

W parafii św. Elżbiety przy ul. Grabiszyńskiej 6 marca odbył się Wielkopostny Dzień Skupienia, który zorganizował Zarząd Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej dla członków oddziałów parafialnych. Spotkanie, w którym uczestniczyli członkowie naszego P.O.A.K. wypełniła adoracja Najświętszego Sakramentu, Msza św. z homilią oraz wykład-spotkanie formacyjne ks. dr. Franciszka Głoda.

kw

PIŁSUDCZYCY W JELCZU

Uroczystą Mszą św. rozpoczęły się 19 marca w kościele pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Jelczu w Laskowicach Msza św. rozpoczęły się obchody związane z nadaniem Gimnazjum nr 1 imienia marszałka Józefa Piłsudskiego. Przewodniczył jej proboszcz naszej parafii, kapelan Wrocławskiego Oddziału Związku Piłsudczyków o. Jacek Siepiak SJ. W uroczystościach wzięli udział członkowie Związku z prezesem Zdzisławem Szewczukiem na czele. Podczas dwugodzinnej celebry w szkole miała miejsce, m.in. dekoracja medalami Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej.

Z naszej parafii zostali odznaczeni: złotym medalem – Michał Haniszewski oraz srebrnym – Maria Sereja, Alicja Wrabec, Ryszard Lipiński i Jerzy Ołdakowski. Odznaczenia wręczył wicewojewoda dolnośląski Zdzisław Średniawski. Ojciec Siepiak poświęcił również pamiątkową tablicę upamiętniającą Józefa Piłsudskiego, a Wrocławski Oddział Związku Piłsudczyków przekazał w darze dla gimnazjum portret Marszałka na koniu. Uroczystość zaszczyliły swoją obecnością delegacje i poczty sztandarowe wielu szkół i organizacji.

Krzysztof Włodarczyk

WIELKOPOSTNE REKOLEKCJE DZIECI I MŁODZIEŻY



Fot. Bogdan Szyszko

W dniach od 22 do 24 marca br. (od poniedziałku do środy) w naszej parafii odbyły się doroczne rekolekcje wielkopostne dla dzieci ze szkół podstawowych i młodzieży z gimnazjum. Grupa jezuitów z Krakowa, którzy sami sobie nadali nazwę kojarzącą się ze sportami ekstremalnymi „Rzykanci” (ojciec Jarosław Paszyński SJ oraz księża Grzegorz Kisiel SJ, Błażej Guz SJ, Krzysztof Jeleń SJ, Maciej Obrzazgiewicz SJ, Krystian Mółka SJ, Jerzy Iwanow SJ oraz Przemysław Wysogład SJ) za temat wzięła słynne sportowe hasło z listów św. Pawła Apostoła: „W dobrych zawodach”. W ciągu trzech dni porównując chrześcijańskie ćwiczenia duchowe do ćwiczeń fizycznych przedstawili relację między Chrystusem – Trenerem, a zawodnikiem, którym jest każdy z nas. Nie zabrakło zabaw aktywizacyjnych, piosenek i scenek przedstawiających, m.in. historię założyciela jezuitów św. Ignacego Loyoli – zawodnika, który staje się trenerem, a dla gimnazjalistów – Mszy św. i możliwości skorzystania z sakramentu spowiedzi. Zarówno dla dających rekolekcje, jak i młodzieży był to cenny czas treningu, który na pewno jeszcze przed Wielkanocą zaowocuje wynikami na miarę naszych olimpijskich medalistów.



Paul Coutinho SJ
**JAK WIELKI JEST
TWÓJ BÓG**
Rozmyślania

Pamiętacie
Anthony'ego de Mello?

Z racji swego pochodzenia łączył w zadziwiający i odkrywczy dla nas sposób mistykę wschodu i duchowość zachodu. Uczył nas patrzenia na Boga z innej perspektywy. Był oczywiście jak każdy innowator krytykowany, ale uważam, że pomógł nam pogłębić naszą wiarę.

Czy Paul Coutinho, też jezuita, w równie ciekawy i kontrowersyjny sposób będzie rozwijał w nas nowe możliwości pojmowania i komunikowania się z Najwyższym?

Myślę, że tak. Ale ci z nas, którym jest wygodnie z wyobrażeniem Boga uformowanego w czasach szkoły podstawowej, może średniej, nie powinni po nią sięgać, bo przeżyją szok.

Ojciec Paul żąda od nas przede wszystkim zerwania ze schematami, szczerego spojrzenia na nasze wyobrażenie Boga i po jego zburzeniu rozpoczęcia wszystkiego od początku.

Ta książka jest opowieścią, popartą dogłębną wiedzą, wieloma cytatami i świetnym, prostym językiem. Ojciec Coutinho po prostu rozmawia z nami jak dobry przyjaciel o rzeczach najważniejszych.

Do wielokrotnego czytania.



Ks. Andrzej Zwoliński
GRZECZY CUDZE

Czas wielkanocnych spowiedzi ciągle trwa, a więc może dobrze będzie popatrzeć na grzechy dokładniej. Np.,

co to są grzechy cudze? Przypomnijmy sobie, to: namawiać do grzechu, nakażać grzech, zezwalać na grzech, pobudzać do grzechu, pochwałać grzech

drugiego, milczeć, gdy ktoś grzeszy, nie karać za grzech, pomagać w popełnianiu grzechu, usprawiedliwiać czyjś grzech.

Jak łatwo w ogóle nie uznać ich za swoje przewinienie, wydaje się też, że trudno z nimi walczyć. Co robić? Ks. Andrzej Zwoliński bardzo dogłębnie potraktował ten problem. Naukowo i może nienajłatwiej, ale można po lekturze jego książki wreszcie zobaczyć, dotknąć bezmiaru i perfidii grzechów cudzych, które nie wiadomo, kiedy nas omotują i wrastają w nas, odbierają nam wolność i godność.

Niełatwa, ale konieczna lektura.



Ks. Mieczysław Maliński
NIEZNANY BÓG
W cieniu Sukiennic
o ważnych sprawach.

Ksiądz Maliński przyzwyczaił nas do tekstów pisanych specyficznym stylem. Są to krótkie esencjonalne zdania. Niosą w sobie kompletne obrazy jego myśli bardzo szybko trafiające do naszej wyobraźni.

Tym razem pomaga nam szukać, znaleźć i ukochać Boga. Nie Tego, o którym „wiemy”, że jest, ale Tego, który czeka na nas w każdym człowieku, zwierzęciu, w każdym przejawie piękna, w ciszy i cierpieniu, także w naszym często smutnym, strasznym i pustym życiu. Pomaga nam uwierzyć Mu i zaufać, osiągnąć pokój wewnętrzny i pewność, że cokolwiek będzie, będzie dobrze, bo jesteśmy cały czas w kochających objęciach Ojca.

Najbardziej uniwersalnym narzędziem danym nam „ku pomocy” jest modlitwa. Wytrwała, skupiona, uważna, płynąca z głębi naszego jestestwa – rano i wieczorem. Przerzucająca most między nami a Nieskończonym.

Nie tylko w cieniu Sukiennic dobrze pochylić się nad tą lekturą.

Barbara Ćwik

WYBORY W ŻYWYM RÓŻAŃCU

W niedzielę 28 lutego w sali św. Stanisława Kostki p. Karolina Michalak została wybrana na koordynatorkę Żywego Różańca. Ojciec Proboszcz, Jacek Siepsiak SJ



uznał, że jest potrzeba utworzenia takiej funkcji w parafii, w której działa 20 róż (grup modlitewnych). Poniżej przedstawiamy sylwetkę Nominatki.

Pani Karolina przyszła na świat 2 maja 1957 roku. Jak słyszała ze wspomnień – w tym dniu padał śnieg i ojciec wioził mamę do szpitala w Bierutowie saniami. Wychowała się w domu rodzinnym w Zawidowicach, w dużej rodzinie, gdzie obok rodziców – Marii i Kazimierza Łasiaków, było jeszcze dwóch braci, starsza siostra, ciocia Karolina, stryjek Ludwik i dziadek Marcin. Jej rodzice przyjechali na „Ziemie Odzyskane” ze Wschodu. Przywieźli z tamtych stron miłość do ojczyzny, ziemi i ludzi. Dzieciństwo spędziła pośród pól, łąk i ogrodów. Dość wcześnie musiała się usamodzielniać – w 1972 roku w wieku 15 lat przyjechała do Wrocławia. Skończyła liceum ekonomiczne, a następnie Akademię Ekonomiczną na kierunku ekonomia. W wieku 21 lat wyszła za mąż. Ma córkę Karolinę oraz bliźniaki – Ewę i Marka. Na co dzień pracuje w firmie ubezpieczeniowej jako księgowa. Poza pracą poświęca się rodzinie, Kościołowi oraz swoim hobby. Co tydzień chodzi do filharmonii. Lubi uczyć się języków obcych – przez pięć lat uczyła się angielskiego, a od dwóch lat próbuje swych sił z francuskim. Pasjonują ją też podróże oraz kwiaty, w szczególności storczyki, których ma w domu aż 16.

Do naszej parafii należy od 2001 roku. Wcześniej aktywnie uczestniczyła w życiu parafialnym kościoła Matki Bożej Nieustającej Pomocy na Muchoborze Małym. Należała do Wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym oraz grupy Rodziców Ministrantów. W 1994 r. podczas nawiedzenia parafii została wybrana na jedną z czterech matek, które niosły obraz Matki Boskiej Częstochowskiej.

Uważa iż siła narodu jest w rodzinie, a w różańcu jest moc ducha. Zaznacza potrzebę wzajemnej miłości i bliskości wśród członków Żywego Różańca i parafian. Pragnie z wszystkimi czuć na modlitwie przed cudownym wizerunkiem Matki Bożej Pocieszenia i być przykładem żywej wiary. Nie ustaje w modlitwie, do modlitwy zachęca (szczególnie w ramach wspólnoty Żywego Różańca) i o modlitwę prosi.

Opr. bs



Fot. Internet

Centralna Komisja do Spraw Stopni i Tytułów, na podstawie opinii Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego, pozytywnie rozpatrzyła wniosek złożony przez krakowską jezuicką Uczelnię i Wydziałowi Pedagogicznemu WSFP Ignatianum przyznała prawo do nadawania stopnia naukowego doktora nauk humanistycznych w dyscyplinie pedagogika. Decyzja ta jest owocem długich starań władz Ignatianum, a także wielu naszych Wykładowców: jezuitów oraz osób świeckich.

Jedynym katolickim zakonem męskim w Afganistanie są jezuici, którzy pracują na uniwersytetach w Kabulu. Bamijan i Heracie, prowadzą też czteroletni kurs dla afgańskich nauczycieli. Jeden z nich jest także doradcą do spraw kształcenia technicznego przy ministerstwie edukacji w Kabulu. I rzecz niesłychana w krajach islamskich: jezuici dostali tam od rządu pozwolenie na kształcenie dziewcząt. Ostatnio jezuici w Afganistanie zwrócili się z prośbą

o pomoc międzynarodową dla ich pracy, która – zdaniem ojca Stana Fernadesa – skutecznie się przyczynia do zmiany w życiu Afgańczyków.

W niedzielę, 18 kwietnia, w Valladolid (Hiszpania) zostanie beatyfikowany żyjący w XVIII wieku młody hiszpański kapłan, jezuita, Bernard Franciszek de Hoyos (1711-1735), apostoł kultu Najświętszego Serca Pana Jezusa. Beatyfikacji w Valladolid przewodniczyć będzie przedstawiciel papieża i prefekt Kongregacji do Spraw Świętych, abp Angelo Amato. Ta beatyfikacja ożywi zapewne kult Serca Jezusowego nie tylko w Hiszpanii, ale także w Ameryce Południowej i w całym Kościele katolickim. Będzie to też dobra sposobność, aby czciciele Serca Jezusowego i członkowie Apostolstwa Modlitwy w Polsce poznali tego raczej im nieznanego młodego jezuity, zauroczonego wielką, płynącą z przebitego boku Zbawiciela, miłością Jezusa do ludzi.

Nowy hiszpański błogosławiony powiększy też grono świętych młodzieńców w Towarzystwie Jezusowym i stanie w szeregu takich świętych jak: Stanisław Kostka (1550-1568), Alojzy Gonzaga (1568-1591) czy Jan Berchmans (1599-1621).

Z konta Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego przesłano dla ofiar trzęsienia ziemi na Haiti 26,000 euro (w tym ok. 5,000 euro dla dzieci poszkodowanych w kataklizmie). W sumie z jezuickich wspólnot i dzieł wpłynęło 25,078.40 PLN. Pozostała kwota (ok. 80 tys. PLN) została przelana z konta Referatu Misyjnego Prowincji,

a zbierana była dzięki pomysłom i wysiłkowi pracującego przy naszym kościele o. Czesława Tomaszewskiego.

Japońska konferencja biskupów wybrała też nowego przewodniczącego episkopatu, został nim jezuita Jun Ike-naga, dotychczasowy arcybiskup Osaki. 72-letni hierarcha funkcję tę będzie sprawować przez najbliższe trzy lata począwszy od czerwca.

W piśmie z dnia 26 lutego, Ojciec Generał Adolfo Nicolas przedstawił raport Funduszu Apostolskiego i Charytatywnego Towarzystwa Jezusowego (FACSI) za rok 2009: „W roku 2009 udało nam się udzielić pomocy na kwotę 1,028,066.00 € w finansowaniu 39 projektów z różnych prowincji i kontynentów... . Otrzymałem w 2009 roku 48 propozycji projektów. Spośród nich, 39 zostało przyjętych w całości lub częściowo przez powołaną przez mnie komisję... Z geograficznego punktu widzenia, w 2009 r. największą liczbę projektów złożonych i zatwierdzonych mamy właśnie z Afryki... i jestem szczególnie zadowolony z tego, ponieważ, jak wiemy, ten kontynent jest priorytetem dla Towarzystwa po 35. Kongregacji Generalnej. Po Afryce kolejno jest Południowa Azja, Południowa Ameryka Łacińska i wreszcie inne kraje i kontynenty, w szczególności w Europie Środkowej i Wschodniej. Do tego należy także dodać kwoty reagowania kryzysowego, które są wymienione w raporcie”.

Z różnych źródeł i przy pomocy różnych ludzi pozbiierał

Ks. Jan Ożóg Sj

PODZIĘKOWANIE Z SUDANU

Poniżej przedstawiamy podziękowanie od s. Elżbiety Czarneckiej i s. Aleksandry Bartoszewskiej dla wszystkich, którzy odpowiedzieli na apel o sfinansowanie wywiercenia studni w Sudanie Południowym. Pierwsza z tych salezjanek odwiedziła naszą parafię w lipcu 2008 r. Ruch Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata „Maitri” przekazał siostronom salezjankom 21.000 euro, które zostały zebrane podczas niedziel



Fot. Internet

misyjnych lub wpłynęły na konto Ruchu (w tym od naszych parafian).

Najdrożsi przyjaciele Sudanu, członkowie Ruchu „Maitri”!

Zwracam się do Was ze słowami szczerzej wdzięczności za zrozumienie trudnej sytuacji ludzi na naszej misji w Wau w południowym Sudanie. Prosimy Was o przekazanie naszych słów głębokiej wdzięczności dla ofiarodawców, dzięki którym byliśmy w stanie wywiercić dwie studnie głębinowe i oddać je

do użytku tamtejszej ludności.

Bez wody nie ma życia. Sam Chrystus powiedział, że kto poda szklankę wody... Dziękujemy za ten strumyk życia wlewany codziennie w cierpiące ciała tamtejszej ludności, za zaoszczędzenie im trudu codziennego poszukiwania i noszenia ciężkich pojemników wody z bardzo daleka. Obiecujemy pamiętać w modlitwie, wypraszając błogosławieństwo Boże dla ofiarodawców, ich rodzin i dla Was, nasi przyjaciele z Ruchu „Maitri”.

*Zjednoczona w Chrystusie,
siostra Elżbieta Czarnecka*

INFORMATOR DUSZPASTERSKI

PARAFII PW. ŚW. KLEMENSA MARII DWORZAKA

Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia
53-232 Wrocław, Aleja Pracy 26, tel. 71 360 10 18, www.dworzak.pl

Godziny niedzielnych Mszy św.:

6:30 (Msza św. cicha, czyli bez udziału organów),

7:30, 9:00, 10:30 (kościół górny),

10:30 (kościół dolny) – dla dzieci (z wyjątkiem wakacji),

12:00, 18:00, 20:00 (Msza św. dla młodzieży z udziałem młodzieżowego zespołu muzycznego).

W dni powszednie: 6:30, 8:00, 18:00, 19:30.

W święta kościelne, tzw. „zniesione”: 6:30, 8:00, 9:00, 17:00, 18:00, 19:30.



Chrzty po 13-02-2010 do 20-03-2010

Lena Daria Pluta, Kaj Felicjan Pocięcha, Eryk Artur Zahajkiewicz

Pogrzeby po 13-02-2010 do 16-03-2010

Ewa Barbara Cieslak /*31-03-1953+13-03-2010/, Władysław Długosz /*6-06-1925+23-02-2010/, Czesław Heliński /*4-07-1935+16-02-2010/, Teodora Michniewska /*12-04-1925+10-03-2010/, Jolanta Elżbieta Suchorowska /*27-06-1957+16-03-2010/.



Harmonogram Triduum Paschalnego

Wielki Czwartek

Liturgia Wieczery Pańskiej – godz. 18.00; Adoracja Najświętszego Sakramentu – do północy

Wielki Piątek

Droga Krzyżowa – godz. 15.00; Liturgia Męki Pańskiej – godz. 18.00; Adoracja Krzyża – po Liturgii (kaplica górna); Adoracja Najświętszego Sakramentu w grobie – do sobotniego wieczora (kaplica dolna)

Wielka Sobota

Święcenie pokarmów w godzinach od 10.00 do 17.00

Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego

Liturgia Wigilii Paschalnej – Sobota, godz. 21.30; Rezurekcja – w nocy, bezpośrednio po Liturgii Wigilii Paschalnej z procesją w ogrodzie

Kancelaria parafialna:

Czynna w poniedziałki, środy, czwartki i piątki w godz. 8.30–9.30 i 16.00–17.30, z wyjątkiem dni świątecznych i pierwszych piątków miesiąca.

Konto parafialne: Bank PeKaO SA I/o Wrocław 69 1240 1994 1111 0010 0187 9394.

Biblioteka parafialna:

Czynna w czwartki w godz. 17.00-18.00 oraz w niedziele w godz. 10.00-12.00

„Głos Pocieszenia” – pismo parafii św. Klemensa Marii Dworzaka

e-mail: glospocieszenia@tlen.pl, tel. kontaktowy: 601 892 763

opiekun: o. Jacek Siepiak SJ,
redaktor naczelny: Bogumił Nowicki,
sekretarz redakcji: Aleksandra Kumaszka,
redaktor prowadzący numeru:
Iwona Kubiś
redakcja: Barbara Ćwik, Małgorzata Drath,
Iwona Kubiś, Bogdan Szyszko, Krzysztof
Włodarczyk, Przemysław Zarzeczny,
Przemysław Gardynik, Anastazja J. Drath,
Agnieszka Król, **współpracownicy:** o. Jan
Ożóg SJ, Marcin Kisiecki, Zofia Nowicka
korekta: Anastazja J. Drath,
pomysł okładki: Małgorzata Drath (witraż
z kościoła pw. św. Maksymiliana Kolbe –
Wrocław – Gądów, fot. Marcin Kisiecki),

kolportaż: Jacek Podsiadły, Przemysław
Gardynik,
spotkania kolegium redakcyjnego:
poniedziałki, godz. 20.00 w budynku
parafialnym (z wyjątkiem wakacji),
dyżur redakcyjny: niedziela, godz. 11.30–
12.30, Kawiarenka parafialna (z wyjątkiem
wakacji),
skład i łamanie tekstów: agencja reklamowa
b-en, tel./fax 71 788 95 15, poczta@b-en.pl,
www.b-en.pl

Redakcja „Głosu Pocieszenia” nie zwraca nieza-
mówionych materiałów i zastrzega sobie prawo
do skrótów i opracowań redakcyjnych.

PARAFIALNY SAVOIR-VIVRE

STRZAŁKI NIEZBĘDNE?

Procesyjne, uroczyste podcho-
dzenie do ołtarza powinno wyrażać
podniosłość momentu przyjmowania
Komunii Świętej. Umożliwiać wyci-
szenie się, skupienie, aby przystąpie-
nie do Stołu Pańskiego przeżyć jak
najgodniej.

Przynajmniej w teorii, bo patrząc
na to, co dzieje się wówczas w na-
szym kościele, sądzić by można, że
procesyjne podchodzenie do ołtarza
wymyślono wyłącznie po to, aby
utrudnić parafianom życie. Osoby,
które jeszcze nie przystąpiły do Ko-
munii św., są blokowane przez tych,
którzy pod prąd wracają środkiem.
Z bocznych naw tłoczą się ci, którym
nie chce się przejść na koniec kaplicy
i zamiast dwóch szeregów robią się
cztery. A całości bałaganu dopełnia
przepychanie się na skos i w poprzek.
Zdarzało się już, że zdesperowany
kapłan, nie widząc innego sposobu
na opanowanie sytuacji, schodził
ze stopni ołtarza i udzielał komunii
wzdłuż środkowego przejścia.

Bezkolizyjnelawierowaniepomiędzy
zdażającymi w różne strony bliźniami
tak dalece nas absorbuje, że moment
przyjęcia Ciała Chrystusa umyka
naszej uwadze. Tymczasem szacu-
nek dla Najświętszego Sakramentu
nie może być sprawą drugorzędną,
zepchniętą na margines przez naszą
potrzebę zredukowania wysiłku do
niezbędnego minimum. A naprawdę
nie trzeba wiele – podejść do stopni
ołtarza środkiem w dwóch szeregach
i wrócić na swoje miejsce bokami. Je-
żeli komuś z powodów zdrowotnych
trudno jest obchodzić całą kaplicę
dookoła, może poczekać i przystąpić
do Komunii św. na końcu. Wówczas
wyjście z bocznego przejścia, czy po-
wrtót środkiem nie zakłóci całości
procesji. I nic się nie stanie, jeżeli
później nie usiądziemy dokładnie na
swoim miejscu.

Można by też, oczywiście, pokusić
się o wymalowanie na posadzce ka-
plicy strzałek wskazujących kierunek
podchodzenia i odchodzenia od oł-
tarza. Problem jednak nie w tym, że
nie wiemy, jak to robić, tylko w tym,
że nie chcemy. A to już zupełnie inna
sprawa...

IK

22 do 24 marca



Fot. Bogdan Szyszko

• Jezuicki klerycy z Krakowa przeprowadzili w szkołach podstawowych i Gimnazjum nr 6 rekolekcje szkolne.

25 marca, czwartek

W uroczystość Zwiastowania Pańskiego Msze św. były odprawiane o 6.30, 8.00, 9.00, 17.00, 18.00 i 19.30. W Dzień Świętości Życia na Mszy św. o 18.00 25 osób złożyło przyrzeczenia Duchowej Adopcji Życia Poczętego.

26 marca, piątek

- Podczas Mszy św. o godz. 8.00 modliliśmy się w intencji Pani Stanisławy, z okazji Jej urodzin i 25-lecia pracy przy porządkowaniu kościoła.
- Jak co roku w Wielkim Poście, uczestniczyliśmy w nabożeństwie drogi krzyżowej ulicami parafii. Rozpoczęła się po wieczornej Mszy św. o 18.00. Trasa podobna była do ubiegłorocznej, z drobną modyfikacją po przejściu al. Hallera.

27 marca, sobota

- O godz. 10.00 dla chorych z naszej parafii została odprawiona specjalna Msza św., podczas której udzielany był sakrament namaszczenia.
- O godz. 14.00 w parafialnej kawiarence spotkali się chętni do przygotowywania palm na Niedzielę Palmową.

28 marca, niedziela

- O godz. 12.00 została odprawiona Msza św. w 1. rocznicę śmierci śp. Piotra Bednara – jednego z przywódców „Solidarności” w czasach stanu wojennego.

Wkrótce

Koło Przyjaciół Radia Maryja

- Zaprasza na pielgrzymkę (14-15 maja) na trasie Toruń-Licheń. Koszt – ok. 130 zł.
- Zaprasza na comiesięczne spotkania Koła, odbywające się w pierwsze soboty miesiąca, po Mszy św. o godz. 8⁰⁰, odprawianej w intencjach Radia, wyrosłych przy Radiu dzieł i ich twórców, słuchaczy i pomocników. Kwietniowe spotkanie – wyjątkowo w drugą sobotę, bo pierwsza jest Wielką Sobotą.

W imieniu Zarządu Maria Sereja



Fot. Bogdan Szyszko

50-LECIE ŚLUBU

HELENY I STANISŁAWA BATKO

W ostatnią niedzielę lutego, na Mszy św. o godz. 10.30 modliliśmy się w intencji Państwa Heleny i Stanisława Batko, którzy obchodzili 50. rocznicę ślubu. Gratulujemy Złotym Jubilatam i życzymy Bożego błogosławieństwa na każdy dzień i dalszych długich lat wspólnego życia w zdrowiu i radości.

Sprostowania

• W lutowym numerze Głosu Pocieszenia mylnie wkleiliśmy notkę o szerszej wersji rozmowy z Panem Romualdem A. Siepsiakiem pod artykułem „Dylemat Jeftego” autorstwa o. Jacka Siepsiaka SJ. Bardzo przepraszamy naszych Czytelników i obu Panów za pomyłkę. Jeszcze raz przypominamy, iż pełny tekst wywiadu z Romualdem A. Siepsiakiem jest dostępny na internetowej stronie parafii www.dworzak.pl/ Głos Pocieszenia – artykuły.

• Jak już się mylić, to na całego – w tymże samym numerze w rubryce „Ż życia parafii” w notatce „Świąteczna ofiarność parafian”, mylnie podaliśmy kwotę pieniędzy zebranych podczas bożonarodzeniowego koncertu „Clemensianum” na pomoc dla chorego na raka 15-letniego Kacpra Skulskiego. Prawidłowa kwota to 3440 złotych. Za pomyłkę przepraszamy.

• Również w poprzednim numerze, w notatce „Świąteczna pomoc kleryków” w nazwiskach jezuickich scholastyków z Krakowa komputerowy chochlik wprowadzał błędy. Dlatego jeszcze raz przypominamy, iż w okresie bożonarodzeniowym w naszej parafii pomagali: Bartłomiej Hućko, Kamil Rogalski, Błażej Guz, Jarosław Studziński i Krzysztof Faltus. Za przekreślenie brzmienia nazwisk bardzo przepraszamy

Redakcja Głosu Pocieszenia



Fot. Bogdan Szyszko

SERDECZNIE ZAPRASZAMY NA PRÓBY CHÓRU PARAFIALNEGO, KTÓRE W KAŻDĄ NIEDZIELĘ O GODZ. 17.00

W DOMU PARAFIALNYM PROWADZI PROF. PIOTR ŁYKOWSKI Z WROCŁAWSKIEJ AKADEMII MUZYCZNEJ!

Ogłoszenia

Jeśli doświadczasz trudności w relacjach z innymi, przeżywasz stres, jesteś w kryzysowej sytuacji życiowej, niepokoi cię zbyt długo utrzymujący się smutek, zmęczenie i zniechęcenie, doświadczasz trudnych wspomnień z przeszłości, chcesz lepiej poznać i zrozumieć siebie.

**Oferuję
psychoterapię indywidualną
w nurcie psychodynamicznym**

i zapraszam do gabinetu.

Gabinet: ul. Podwale 36a (pokój 10), tel. 500 848 492

Stroje liturgiczne i komunijne

Zamówienia grupowe i indywidualne przyjmuje firma „CEDO” Jacek Dobrzański.

Posiadamy całą gamę dodatków komunijnych w konkurencyjnych cenach.

Wzory można obejrzeć na stronie www.cedo.com.pl

Wrocław, ul. Ogrodowa 20, tel. 601 774 091

GEOMAL

USŁUGI GEODEZYJNE

mgr inż. Tomasz Malina
tel. 608 034 704, www.geomal.pl

ŚWIADCZYMY USŁUGI W ZAKRESIE:

- MAPY DO CELÓW PROJEKTOWYCH • TYCZENIE I POMIARY POWYKONAWCZE • POMIARY I MAPY DO ODBIORÓW
- SCALENIA I PODZIAŁY • EWIDENCJA GRUNTÓW
- BEZPŁATNE DORADZTWO

Pielegnować radość życia

Wielki post. Czas trudny.

Z jednej strony wysiłek duchowy. Nabożeństwa Drogi Krzyżowej. Gorzkie Żale. Postanowienie wielkopostne. Rekolekcje.

Z drugiej wysiłek fizyczny. Post. Tradycyjne wiosenne porządki. A i pogoda ze swoją naturalną, ale także męczącą zmiennością.

Już się nie chce. Już się tęskni za świętami. Ale po to, żeby odpocząć.

A w poniedziałek 15 marca św. Klemensa Marii Dworzaka. Odpust parafialny. Święto i tradycyjna agapa.

Jak powiedział o. Rekolekcjonista, wszyscy jesteśmy zaproszeni na ucztę. U Stołu Pańskiego podczas Eucharystii. I w życiu. Bo ucztowanie to też sztuka życia. Smakowanie go. Cieszenie się nim w każdej chwili, bo jest wyjątkowym dobrem.

Nasza uczta z okazji odpustu była udana. Jak zawsze niezawodni parafianie dostarczyli przepyszne ciasta, a było i coś konkretniejszego na ząb. A co najważniejsze wspólne świętowanie. Rozmowy. Miła atmosfera. Spotkanie, kilka słów ze znajomymi i nieznajomymi. Wymiana ukłonów i uśmiechów.

A ci spośród nas, którzy nie przyszli, choć mogli? Szkoda. Ich miejsce pozostało wolne. Brakowało nam ich. Aby radość była pełniejsza. Ponieważ, wracając myślą do kazania o. OszaŹcy, nie trzeba tłumaczyć się z obecności na uczcie, tylko z nieobecności.

Bo wszyscy jesteśmy powołani do radości życia.

tekst Iwona Kubiś, fot. Bogdan Szyszko

Odpust Parafialny 2010

